

(B) Okręgowa Komisja Wyborcza nr 34 w Krakowie — Nowej Hucie dokonała rejestracji zgłoszonych przez Wojewódzki Konwent Wyborczy kandydatów na posłów do Sejmu PRL. Spośród nich wybierzemy 13 października posłów na Sejm PRL IX kadencji:

SPÓŚRÓD NICH WYBIERZEMY 13 PAŹDZIERNIKA POSŁÓW DO SEJMU PRL

MANDAT



1. Stanisław BARANIK, lat 49, wykształcenie średnie techniczne, mistrz w Kombinacie Metalurgicznym HiL, zamieszkały w Krakowie.

2. Wiktor KOSMALA, lat 41, wykształcenie zawodowe, mistrz w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Budostal 3”, zamieszkały w Krakowie.

MANDAT



1. Jerzy JASKIERNIA, lat 35, doktor nauk prawnych, sekretarz generalny Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, mieszka w Warszawie.

2. Ignacy MARKOWSKI, lat 51, inżynier górnik, dyrektor Kopalni Soli „Wieliczka” zamieszkały w Wieliczce.

MANDAT



1. Stanisław MAZUR, lat 44, mgr historii, nauczyciel, prezes Krakowskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, zamieszkały w Krakowie.

2. Mieczysław KUBIK, lat 52, wykształcenie podstawowe, rolnik, własne gospodarstwo rolne, zamieszkały w Grębocinie, gmina Nowe Brzesko.

MANDAT



1. Mieczysław STACHURA, lat 60, mgr nauk społecznych, dziennikarz, zastępca kierownika Zarządu Regionu Stowarzyszenia PAX, zamieszkały w Krakowie.

2. Franciszek MAMULSKI, lat 43, technik mechanik, zastępca przewodniczącego Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX, zamieszkały w Krakowie.

WYBORY POROZUMIENIA NARODOWEGO

Po pierwszym etapie

(B) Zakończył się trwający z górą miesiąc okres społecznej konsultacji osób zaproponowanych przez Wojewódzki Konwent Wyborczy na kandydatów do poselskich mandatów. Przypomnijmy, że osoby te wyłonione zostały spośród kandydatów zgłoszonych przez uprawnione organizacje polityczne i społeczne. Instytucja konsultacji — co również godzi się przypomnieć — kandydatów na kandydatów do mandatów poselskich zastosowana została po raz pierwszy w naszym prawie wyborczym do Sejmu.

Jak wyglądają efekty pierwszego etapu kampanii wyborczej do Sejmu PRL w naszej dzielnicy? Ogółem odbyło się 7 obywatelskich spotkań konsultacyjnych, w których przedstawiło się 13 kandydatów na posłów (w całym okręgu nr 34 odbyło się tych zebrań 13). W czasie spotkań w dzielnicy średnia frekwencja wahała się w granicach od 220 do 250 osób. W czasie zebrań zabrano głos 97 obywateli. Ogółem zgłoszono i przyjęto jako zasadne 99 wniosków. 26 spośród nich dotyczyło spraw lokalnych, 32 wojewódzkich i 31 — centralnych. Jedną trzecią głosów w dyskusji dotyczyła kandydatów, pozostałe koncentrowały się wokół deklaracji wyborczej i założeń programu lokalnego.

Podkreślić należy, że wprowadzenie obowiązku konsultacji towarzyszyło oprócz wspomnianych inne korzystne zjawiska. Organizacje, uprawnione do tego, wysuwały swoich kandydatów ze szczególną starannością i rozmysłem.

Obywatelskie zebrań konsultacyjne — właśnie co zakończone — były dobrą okazją do wyrażania opinii o kandydatach. Były też dobrą sposobnością do publicznych obywatelskich rozmów o problemach kraju. Tematów do nich dostarczyła Deklaracja Wyborcza PRON, podpowiadała je również życie. W naszej dzielnicy dodatkowym tematem do dyskusji był lokalny program.

Obywatelskie zebrań konsultacyjne zapoczątkowały ogólnokrajową, przedwyborczą debatę nad współczesnością i przyszłością naszego kraju, nad rolą i zadaniami socjalistycznego parlamentu.

Przed nami kolejny etap: spotkania z kandydatami na posłów. Terminarzy tych spotkań podawać będzie codzienna prasa.

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 37 (1481) 1985-09-13 Cena 5 zł

W OPINII NACZELNEGO

Z dyrektorem naczelnym KM HiL — dr. inż. Eugeniuszem PUSTÓWKĄ o ♦ sytuacji produkcyjnej Kombinatu ♦ przyszłej pięcioletce, ♦ budownictwie mieszkaniowym hutników ♦ Wspólnocie Hutnictwa Żelaza i Stali — rozmawia Andrzej Barszcz.

— Chcemy panie dyrektorze wrócić do tradycji okresowego informowania załogi kombinatu za pańskim pośrednictwem o najważniejszych problemach bieżących i perspektywicznych. Co prawda wycinkowo informujemy co tydzień o wielu sprawach, ale bardziej kompleksowe spojrzenie na problematykę huty wydaje się bardzo potrzebne. Nie sposób zorganizować przecież spotkania z tak licznym audytorium jak zespół naszych czytelników...

— Kontakty są bardzo ważne, ni-

gdy ich za wiele, szczególnie ten, szczególnie szeroki.

— Skoro pan zgadza się z naszą opinią, to proponuję zacząć od sytuacji produkcyjnej. Jak się zapowiada rok bieżący prognozując po efektach uzyskanych w czasie 8 miesięcy?

— Nie jest tajemnicą, że zaczęliśmy ten rok źle. Mimo że zapowiadał się bardzo obiecująco chociażby z powodu zwiększonego naboru pracowników, co raz lepiej funkcjonującego systemu motywacyjnego, czy wreszcie podjęcia

Punkt Informacyjny dla wyborców

(B) W związku z dużym zainteresowaniem Deklaracją Wyborczą oraz wieloma sprawami związanymi z wyborami do Sejmu — Rada Dzielnicowa PRON uruchamia specjalny punkt informacyjny. Czynny będzie w każdy wtorek i piątek — poezynając od 17 września w godzinach od 12.00 do 16.00. Siedziba — os. Zgody 4 tel. 44-65-98.

konkretnych rozwiązań palących potrzeb mieszkaniowych załogi — I kwartał był bardzo niepomysłny. Poważne ograniczenia dostaw gazu ziemnego, a ponadto kłopoty z własną siłownią spowodowały poważne ograniczenia produkcji. Podobnie działo się również w innych zakładach hutniczych.

Opracowaliśmy program odrabiania strat produkcyjnych, a jego realizacja rozpoczęła się praktycznie od kwietnia. Do końca sierpnia odrobiono już połowę produkcji wyrobów walcowanych zamierzonych w programie odrabiania zaległości, choć trzeba powiedzieć i to, iż sierpień tradycyjnie trudny kadrowo — m. in. z powodu okresu urlopów — nie był tak efektywny w odrabianiu zaległości jak okres od kwietnia do lipca, kiedy to osiągałaliśmy wyniki dawno nie notowane. W większości dziedzin produkcji osiągniemy mimo to w roku bieżącym rezultaty wyższe od ubiegłorocznych, choć nie wszę-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

„Witamina” rusza

Mamy połowę września, a więc czas najwyższy aby wszystkim pracownikom kombinatu przypomnieć o prowadzonej przez Zakład Usług Socjalnych akcji „Witamina”. Jeśli są jeszcze tacy, którzy nie wiedzą, o co chodzi, to spiesz z wyjaśnieniem, że przede wszystkim są to dostawy ziemniaków na zimę oraz jabłek i cebuli, a także organizacja dorocznego kiermaszu Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej przed bramą kombinatu.

Pierwszych partii ziemniaków można się spodziewać około 25 września. Wszystkie będą z rejonu Dąbrowy Białostockiej, czyli z rejonu typowo „ziemniaczanego”. Władysław Kulis, kierownik Wydziału Żywnienia Zbiorowego, zapewnia, że wszystkie ziemniaki będą miały dobry smak i świetnie zniosą trudy długiego przechowywania. To be-

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Tego zdjęcia podpisywać nie trzeba. Szczegóły na str. 6-7.

Fot. M. Gładyszek

♦ (B) PRACE NAD PROGRAMEM PARTII. W ubiegły czwartek obradowała na swym kolejnym posiedzeniu Komisja Ideologiczna KC PZPR. Tematem obrad była ocena postępu prac nad programem partii. Ich stan bieżący oceniono jako znaczący krok naprzód. W obradach komisji uczestniczył jej członek, I sekretarz KC PZPR — Kazimierz MINIUR.

♦ (B) JERZY JASKIERNIA kandydat na posła do Sejmu PRL z naszego Okręgu spotkał się wczoraj z młodzieżą zrzeszoną w kombinatowej organizacji ZSMP. Relacja za tydzień.

♦ (B) RADA PRACOWNICZA kombinatu obradowała w ubiegły wtorek. Tematem obrad było ustosunkowanie się do wystąpienia Izby Skarbowej w sprawie rozliczeń KM HiL z zewnętrznymi przedsiębiorstwami remontowymi. Ustosunkowano się do projektu rozdziału mieszkań z puli 1985 oraz omówiono organizację wyborów do nowej kadencji organów samorządu w HiL.

♦ (m) DOBRE WYNIKI. Świetną pasję ma Walcownia Slabing. Tydzień temu wykonała plan w 103 proc., a do 9. 09. dała już produkcję w wysokości 117 proc. Pobliż ją w tym tygodniu jedynie Zakład Materiałów Ogniotrwałych, który w wyrobach dolomitowych uzyskał znakomity wynik — 127 proc. Również inne wydziały tego zakładu spisały się dobrze: w wyrobach zasadowych zakład dał równe 100 proc., a w produkcji węgla 107 proc. Bardzo dobrze pracują też: Zakład Stalowniczy, który wykonał plan produkcji stali ogółem w 105 proc., Walcownia Zgniatacz (dała 104 proc. planu), Walcownia Drobna (104 proc. planu) i Zakład Rur Zgrzewanych (101 proc. planu), i Zakład Koksochemiczny (101 proc. w produkcji koksu) i Walcownia Blach Kształkowniczych (102 proc.).

♦ (m) POD PLANEM. Mimo świetnych wyników w produkcji wyrobów dolomitowych, zasadowych i węgla nie może być w pełni zadowolony Zakład Materiałów Ogniotrwałych. W produkcji wyrobów szamotowych i smołowych dał on tylko: odpowiednio 98 proc. i 80 proc. planu. Zabrakło też trochę do wykonania planu: Wielkim Piecem — do 9. 09 nie dały one 3 785 t surowców (96 proc. planu), Walcowni Gorącej Blach — 4 159 t (93 proc.), Walcowni Taśm — 1234 t (95 proc.), Walcowni Zimnej Blach w asortymencie blachy czarnej: 95 proc. (niedobór 880 t), blachy ocynkowanej, 91 proc. (niedobór 314 t), blachy elektronicznej — 87 proc. (niedobór 282 proc.).

♦ (mm) REMONTY. 10. 09 rozpoczął się remont Walcowni Zgniatacz, a zakończył remont Walcowni Drobnej.

♦ (m) POSTOJE WAGONÓW. 8. 09. — współczynnik śred. postoju wagonów w kombinacie wyniósł 20,7, czas przetrzymywania przez hutę wagonów — 6 167 h, za co trzeba było zapłacić 2 mln 775 tys. 150 zł; 9. 09. — współczynnik wyniósł 22,1, czas przetrzymywania — 7 148 h, a koszt przetrzymywania — 3 mln 216 tys. 600 zł; 10. 09. współczynnik — 21,4, czas przetrzymywania — 5 718 h, kara — 2 mln 573 tys. 100 zł.

♦ (m) ZNOWU WZROST PRZYJĘĆ DO PRACY w kombinacie. Do 10. 09. przyjęto do kombinatu 308 pracowników, a przegrynowało z pracy 226. Znowu więc saldo jest dodatnie i wynosi 82 pracowników.

♦ (m) W KLUBIE KOMBATANTA KM HiL odbyło się 9 bm. okolicznościowe spotkanie żołnierzy września 1939 r. Adamowi Pietrzykowi i Stefanowi Włochowi wręczono listy gratulacyjne z okazji 70-lecia i 60-lecia urodzin.

♦ (G) ZARZĄD ODDZIAŁU PTTK oraz Koło Przewodników Zakładowych Oddziału PTTK przy KM HiL informują zainteresowanych, że jest organizowany kurs przewodników zakładowych po HiL. Zapisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacji Biuro Oddziału PTTK przy KM HiL, w godzinach od 9.00 do 14.00, w budynku „S” na parterze. Termin zgłoszeń upływa 30 bm.

W dużej grupie — łatwiej

Jak już informowaliśmy, w ubiegłym tygodniu, na swoim nadzwyczajnym posiedzeniu obradowała Rada Pracownicza KM HiL. Zastanawiano się i decydowano o bardzo ważnych sprawach dla przyszłości Huty im. Lenina. Chodziło o ewentualny akces kombinatu do Wspólnoty Przedsiębiorstw Żelaza i Stali, które prawdopodobnie powstanie na początku przyszłego roku. Rada Pracownicza zadecydowała, że huta przystąpi do tej Wspólnoty. Pisałmy o tym wszystkim tydzień temu, a teraz przyszła kolej na szczegóły. Wyreczamy się w realizacji zapowiedzi, przytaczając drugi punkt przyjętej uchwały.

Rada postanowiła podjąć uchwałę o przystąpieniu KM HiL do Wspólnoty Przedsiębiorstw Żelaza i Stali. Decyzję powyższą Rada Pracownicza KM HiL podejmuje w przekonaniu, że obecny system organizacyjno-prawny zarządzania hutnictwem jako całością posiada wiele wad, które w szczególności utrudniają kierunkowanie rozwoju polskiego hutnictwa, a także wobec szczupłości środków finansowych poszczególnych przedsiębiorstw utrudniają realizację przedsięwzięć modernizacyjnych i inwestycyjnych w przedsiębiorstwach z jednej strony przy dekoncentracji potencjału firm remontowo-budowlanych na cały szereg nieskoordynowanych przedsięwzięć technicznych i innych z drugiej strony.

W chwili obecnej Rada Pracownicza ma wiele wątpliwości dotyczących realizacji zaplanowanych przedsięwzięć, określonych uchwałą nr 71/84 Rady Ministrów, w odniesieniu do Kombinatu HiL, zarówno pod względem finansowania tych zamierzeń, jak i możliwości uzyskania potencjału wykonawczego. Poważne obawy budzi również ciągły niedobór środków finansowych na najpilniejsze potrzeby. Praktycznie nie ma możliwości stworzenia realnej koncepcji wyjścia z kłopotów finansowych

w ramach naszych możliwości i w określonym układzie odniesienia. Utrzymywanie więc istniejącego stanu jest — naszym zdaniem — niecelowe i przynosi ogromne szkody gospodarce państwowej.

Rada Pracownicza KM HiL wyraża przekonanie, że poprzez zintegrowanie działania wszystkich przedsiębiorstw — członków Wspólnoty uda się rozwiązać te problemy, które są w odczuciu Rady nie tylko problemami naszego kombinatu, ale hutnictwa w ogóle. Widzimy możliwości w pełniejszej koordynacji działań naszych przedsiębiorstw i większej operatywności i elastyczności zarządzania niż jest obecnie.

Jesteśmy również przekonani, że organy centralne dokonają niezbędnych zmian systemowych w odniesieniu do przedsiębiorstw hutniczych, które pozwolą na zrealizowanie programu rozwoju i modernizacji, zapisanego w uchwale nr 71/84 Rady Ministrów, oraz na ustalenie wysokości płacy pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach hutniczych, w takiej relacji do innych przedsiębiorstw, aby można było zapewnić odpowiedni nabór pracowników, umożliwiając wykonanie zadań rozwojowych i gospodarczych hutnictwa w pięcioletce 1986—1990.

Równocześnie Rada Pracownicza KM HiL ocenia, że projektowana Wspólnota jest punktem wyjścia do dalszego doskonalenia form zarządzania, lepszego wykorzystania zasobów pracy, pełniejszej kooperacji w ramach Wspólnoty, szybkiego i skutecznego wprowadzania postępu technicznego w przedsiębiorstwach Wspólnoty, co w efekcie powinno spowodować wzrost wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych Wspólnoty z korzyścią dla wszystkich jej członków.

Przedstawione projekty umowy i statutu Wspólnoty są — zdaniem Rady Pracowniczej — zgodne z duchem ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie załogi, a decyzje kierunkowe pozostają w gestii Rady Wspólnoty, a więc przedstawicieli kierownictw przedsiębiorstw i samorządów załóg pracowniczych.

„Witamina” rusza

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
dzie po prostu dobry gatunek ziemniaków.

W tym roku sprowadzonych zostanie 1700—1800 ton ziemniaków dla pracowników kombinatu oraz emerytów i rencistów. Wynika z tego, że chętnych każdego roku ubywa, ponieważ jeszcze w latach 1979—80 potrzeba było sprowadzać około 4000 ton.

Ci pracownicy, którzy wcześniej zapomnieli wpisać się na specjalne listy w swoich zakładach, także mogą kupić ziemniaki. Prowadzi się dla nich sprzedaż gotówkową. Jedynym utrudnieniem będzie konieczność postarania się o własny transport.

Wydział Żywności Zbiorowego przyjmie do pracy przy dostawach ziemniaków pracowników. Chodzi o przeładowanie z wagonów kolejowych na samochody. Płatne to jest po 30 zł za każde 100 kg. Chętni proszeni są o zgłaszanie w Wydziale Żywności Zbiorowego HiL przy ul. Mroźowej. Termin przyjęć upływa 20 września.

Dla wszystkich hutników, którzy skorzystają z oferty Wydziału Żywności Zbiorowego i zaopatrzą się na zimę w ziemniaki, mamy kilka rad: przede wszystkim należy je przechowywać w temperaturze 2,5—6 stopni Celsjusza. Trzeba przygotować dla nich specjalne miejsce, podest zrobiony z listew drewnianych. Taka drewniana konstrukcja pozwala na swobodny przepływ powietrza, ograniczając dodatkowo możliwość gnicia bulw. Ziemniaki trzeba wysy-

pać z worków, przechowywane w opakowaniu nie są odpowiednio przewietrzane.

W sieci handlu detalicznego na terenie kombinatu prowadzona będzie również sprzedaż cebuli (tylko paczkowanej) i jabłek. Zacznie się to pod koniec września. Warto przypomnieć, że tak jak każdego roku ZU/U1 może podać wszystkim zakładom dokładne „namalary”, gdzie można się udać po owoce i warzywa. W przeszłości poszczególne zakłady i wydziały huty same zaopatrywały się w różne owoce, organizując wycieczki do okolicznych rolników.

Nie zabraknie w tym roku także kiermaszu przed bramą kombinatu. Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska zapowiada go w dniach 1—12 października. Jeśli cieszyć się będzie dużym powodzeniem pracowników huty, jest możliwość jego przedłużenia. Prezes KSOP Piotr Stęg zapewnia, że będzie bardzo dobre zaopatrzenie. Jabłko w kilku gatunkach, śliwki, gruszki, cebula itd. Wszystkie owoce i warzywa sprzedawane w workach będą miały cenę niższą od detalicznej o 15 procent. Natomiast towar sprzedawany luzem będzie tańszy o 10 procent. KSOP zapewnia, że kiermasz owocowo-warzywny nie zostanie pominięty w rozdzielni dostaw atrakcyjnych owoców południowych (zwłaszcza winogron i papryki), jeżeli oczywiście takie dostawy dotrą do Krakowa w dniach otwarcia kiermaszu.

Wracając jeszcze do zimowego zaopatrzenia w ziemniaki znamy już cenę, jaką będą zmuszeni „podyktować” pracownicy ZU/U1. Za 100 kilogramów ziemniaków trzeba będzie zapłacić 1250 zł.

JACEK KRAG

ZESPÓŁ PARTYJNY PRZY ZF LOK

Niedawno przy Zarządzie Fabrycznym XX LOK KM HiL powołany został Zespół Partyjny.

W LOK-u, organizacji liczącej około 3000 członków, 40 procent to właśnie członkowie partii.

Zespołowi przewodniczy wiceprezes ds. organizacyjnych ZF LOK tow. Józef Placha, a w jego skład wchodzi tow. tow.: Janusz Razowski, Stanisław Pasula, Tadeusz Kijowski, Jan Kopeć, Aleksander Orzeł, Marian Zobeł i Robert Steinbock.

OGŁOSZENIE

ŚLAWOMIR MOLISZEWSKI zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Elektryczną HiL ważną na 1984/85 r.

MAREK CHRZĄSZCZ zgubił legitymację szkolną na r. 84/85 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Elektryczną HiL.

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH MARIAN BUJAK

OFERUJE USŁUGI:

- solidnie i fachowo
- w krótkich terminach
- z gwarancją na 12 miesięcy

Zgłoszenia: N. H. tel. grzechn. 48-57-33 w godz. 17—19.

Przerwa w pracy hutniczej centrali telefonicznej

Wydział Telekomunikacyjny KM HiL zawiadamia, że z powodu konieczności wykonania pilnych prac konserwacyjnych ponad 30-letniej centrali telefonicznej kombinatu w nocy z 14 na 15 września około godziny 0.30 zostanie przerwana łączność telefoniczna z kombinatem za pośrednictwem centrali. Bez zmian będzie pracować łączność dyspozytorska, a także telefony miejskie sześciocyfrowe.

Ponowne przywrócenie łączności przez centralę przewidziane jest w niedzielę 15 września około godziny 5.30. Za powstałe trudności kierownictwo Wydziału Telekomunikacyjnego serdecznie przeprasza wszystkich pracowników huty, a jednocześnie zwraca się z prośbą do kierownictw jednostek organizacyjnych o udzielenie załogom użytkownikom miejskich telefonów sześciocyfrowych.

Nasz łapcowy konkurs pt. „Kilka doniosłych wydarzeń w historii Polski Ludowej” został zakończony. Wielu czytelników zadawało sobie trud w jego rozwiązywaniu i jak to zwykle bywa nie wszystkim się udało dać dokładne odpowiedzi, a są one następujące:

1. Chełm — 22 lipca 1944 r.
2. (zdjęcie) Walter Ulbricht, Władysław Gomułka, Nikita Chruszczow, Aleksander Zawadzki, Antoni Nowotny i Józef Cyrankiewicz.
3. Konferencja Poczdamka od 17.07—2.08. 1945 r. (akt nadania 9.05. 1947 r.)
4. w 1952 r.
5. 30 czerwca 1946 r.

Rozwiązanie „Konkursu”

6. 21.12. 1964 r.
7. styczeń 1971 — 21.07. 1984 r.
8. 14—20.07. 1981 r.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowaliśmy nagrody. Szczęśliwcami okazali się:

1. LEONARD SYJOWSKI, Przylasek Rus. 119 — radioodbiornik turystyczny
2. ALEKSANDER CELIŃSKI, Nowa Huta os. Dywizjonu 303 bl. 11/40 — neseser

3. STANISŁAW WÓJCIK, Kraków ul. Wieczysta 2/18 — zegarek na rękę
4. ANNA FRYT, Kraków-Bieżanów ul. Kaimska 5/3 — torebkę damską
5. A. MICIK, Kraków os. Kościelniczki 170 — wazon na kwiaty.

Gratulujemy!

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się do naszej redakcji Centrum Adm. HiL, bud. „S”, pok. 113 — w godzinach od 8.00 do 14.00.

Koleżance EWIE ZASUŃ wyraży współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Koleżanki i Koledzy z Laboratorium W-26

Koleżance BOŻENIE PODLIŃSKIEJ najgłębsze wyrazy współczucia w związku ze śmiercią OJCA składają:

Kierownictwo, Koleżanki i Koledzy z Działu XS

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
dzie... poziomie planu przyjętego na rok bieżący.

Muszę tu podkreślić z uznaniem, iż było to możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu podstawowej części załogi, jej poświęceniu oraz fachowości.

Przed nami cztery miesiące pracy, która przebiegać będzie w korzystnych uwarunkowaniach: charakterystycznym dla tego okresu zwiększonym naborem załogi oraz lepszymi ze względu na klimat warunkami pracy.

— Od tego tematu tylko krok do kolejnego — przysięł pięciolatki. Co przyniesie kombinatowi?

— Opracowaliśmy projekt tego planu, który zyskał wstępną akceptację Rady Pracowniczej. Charakteryzuje się on wzrostem produkcji i wzrostem świadczonych na rzecz osiągnięć ją załogi. Ten wzrost świadczeń to poprawa sytuacji mieszkaniowej i placowej.

— A bardziej szczegółowo?

— Plan pięcioletni przewiduje, iż w drugiej połowie jego realizacji kombinat osiągnie pełne wykorzystanie swych zdolności produkcyjnych przy znacznie mniejszym zatrudnieniu, niż wynosiło ono przy pełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnych w latach poprzednich. Już dziś bowiem wydajność w kombinacie liczona na jednego zatrudnionego jest wyższa niż w szczytowych okresach działalności produkcyjnej huty.

W dziedzinie modernizacji zakłada się, że przysięł pięciolatka przyniesie realizację węzłowych zadań; modernizację walcowni gorącej, 5. taśmy aglomeracyjnej o wielkości ponad 312 m kw., baterię koksowniczą wielkokomorową, realizację wielu zadań z zakresu ochrony środowiska i zagospodarowania odpadów poprodukcyjnych.

Obecnie trwają pertraktacje między kombinatem, Komisją Planowania i resortem mające na celu uzyskanie pełnej spójności między ofertą efektów produkcyjnych huty a niezbędnymi nań szeroko rozumianymi środkami. Nie są to jednak łatwe rozmowy wobec ogólnie znanych trudności gospodarczych kraju. Trwają rozmowy o kontraktację dostaw z ZSRR.

— Dochodzą z różnych źródeł informacje o pewnych zagrożeniach „Batalii 5300”. Proszę autorytatywnie naświetlić ten problem. Docierające do załogi wiadomości budzą zaniepokojenie...

— Nasza batalia o 5300 hutniczych mieszkań, jej skala, nie może uniknąć przeszkód i trudności występujących w budownictwie mieszkaniowym w całym kraju. Dotyczy to zarówno projektowania, zbrojenia terenów pod to nowe

budownictwo mieszkaniowe, zdobywania materiałów i środków. Warto przypomnieć, że huta wzięła na swe barki znacznie większy ciężar niż wynika to z tradycyjnie przyjętego podziału ról w budownictwie mieszkaniowym. Czynimy to i czynić będziemy w imię wzajemnych interesów dużej części załogi wychodzącej na mieszkania podstawę ich godziwego bytu.

Choć trud to wielki, coraz wyraźniej widoczne są efekty tych zmagani, ale i wylaniające się nowe przeszkody. Dziś nie można wykluczyć pewnych posłizgów w realizacji programu. Robimy wszystko, by te posłizgi ograniczyć do minimum.

W OPINII NACZELNEGO

Zalóżmy nawet, iż program, w jakim zgodnie z planem ma zakończyć się batalia 5300 mieszkań, w czasie o rok dłuższym, to też będzie wielki sukces. Oczekujący na te mieszkania zobaczą swe nazwiska na listach przydziałów w czasie znacznie krótszym niż oczekujący w innej nawet szybko posuwającej się kolejce mieszkaniowej.

W dalszym ciągu podtrzymuję swoje stanowisko, iż nasz program budownictwa mieszkaniowego to program REALNY. Stwarza realną wizję rozwiązania problemu mieszkaniowego. Kierownictwo kombinatu uważa go za bodaj najważniejsze zobowiązanie społeczne wobec załogi. Rozumiemy, co znaczy brak mieszkania zarówno z naszych własnych doświadczeń w przeszłości, jak i bliskiego otoczenia.

Jeszcze raz zapewniam, iż robimy wszystko, by usuwać trudności wszelkimi dostępnymi sankcjonowanymi przez prawo metodami. Pewne efekty jak wspominałem już są. Warto dla przykładu dodać chociażby to, że nasz cykl przygotowania inwestycji mieszkaniowej jest dwukrotnie krótszy niż „normalna”.

— Nad jakimi problemami — poza oczywiście sprawami przynoszonymi przez codzienne życie — pan pracuje? Chodzi oczywiście o sprawy strategiczne.

— Życie codzienne niesie wiele spraw absorbujących, ale nie mogą one zajmować bez reszty kierownictwa kombinatu. Trzeba rozwiązywać problemy dnia codziennego, ale również myśleć o jutrze.

Generalnie pracuję ze swym sztabem nad stworzeniem warunków systemowych wzrostu płac w powiązaniu z zadaniami w nadchodzących latach, systemem bardziej niż dotąd przystosowanym do potrzeb naszej branży z jej realiami; „batalią 5300”; stworzeniem

— Hutnictwo jest przemysłem ogromnie skoooperowanym wzajemnie, przemysłem o bardzo kapitalistycznych modernizacjach. Złe jest jeśli jest „sumą hut” o różnorodnych indywidualnych programach rozwojowych. Programy te muszą być optymalnie skoordynowane. Musi je cechować wspólna nić przewodnia. Rozpatrując trudną sytuację hutnictwa głównie w sferze stanu techniki, braku stabilizacji załóg, jeszcze wyraziście jawi się potrzeba synchronizacji działania na rzecz wzrostu rangi i potrzeb tej branży. Jednym z dowodów zrozumienia na potrzeby takiego traktowania tej sprawy było wyjazdowe posiedzenie Prezydium Rządu w KM HiL w maju ubiegłego roku. Tworzenie warunków do poprawy stanu techniki i stabilizacji załóg nie jest możliwe na dłuższą metę przy dzisiejszym rozczłonkowaniu hutnictwa.

Jak wiadomo Huta Lenina była dołączyta poza Zrzeszeniem Hutnictwa Żelaza i Stali. Stosunek naszego ówczesnego stanowiska potwierdza też obecne poszukiwania nowych form koordynacji hutniczych interesów i potrzeb. Formą taką jest właśnie Wspólnota. Podobnie jak wynika to z opinii wypowiedzianych w dyskusji jak i uchwały Rady Pracowniczej, jesteśmy gotowi łączyć pewne nadzieje z tą organizacją.

Jest oczywiście że samo połączenie w ramach Wspólnoty nie będzie równoznaczne z automatycznym rozwiązaniem spraw i problemów hutnictwa, ale stworzy warunki organizacyjne do stopniowego rozwiązywania wspólnych problemów w ścisłym kontakcie z jednej strony z hutniczymi zakładami, a z drugiej z Centrum zarządzania gospodarką. Wspólnota zbliży organ załogi do podmiotów gospodarczych, czyli przedsiębiorstw.

— Nie można z nową strukturą łączyć przesadnych nadziei. Sumowanie biedy nie daje jeszcze dostatku, ale może stwarzać warunki do jej zmniejszenia. Życie pokaże, co można w niej zdziałać, a drzewi wyjściowe z niej nie są zamknięte. Rola i efektywność działania zależą będą od tego, jak skuteczna i w jakim stylu kierownictwo Wspólnoty realizować będzie postanowienia statutowe.

— Jak wynika z tego, co powiedziałem, reporter „GNH” mało trafnie zrecał moją wypowiedź na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Pracowniczej poświęconemu temu tematowi.

— Dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ BARSZCZ
(wywiad autoryzowany)

Kto przydziela sanatoria w HiL?

Komisja Sanatoryjna w HiL działa już od września 1983 roku, jednak nie wszyscy pracownicy wiedzą o tym, że pracuje ona przy Związkach Zawodowych, a jej przewodniczącym jest wiceprzewodniczący NSZZ Prac. KM HiL Władysław Sitkowski. W jej skład wchodzi prezesi zakładów NSZZ z Kombinatu HiL.

Kto może wyjechać do sanatoriów? Przede wszystkim wszyscy ci, którzy mają skierowania od lekarzy po wyjściu ze szpitala, następnie inni z normalnymi skierowaniami od lekarzy KM HiL.

Oprócz pracowników mogą korzystać z sanatorium członkowie rodzin pracowników HiL, jeżeli są na ich wyłącznym utrzymaniu i nie pracowali oraz nie pracują w innych zakładach.

Komisja zbiera się wg ustalonego harmonogramu, jednak nie później niż miesiąc przed wyjazdem pracownika. Warto również wiedzieć, że na przyznanie skierowania do sanatorium mają wpływ Prezesi NSZZ Prac. KM HiL, jeżeli starający zwrócili się w tej sprawie (np. termin wyjazdu). Komisja Sanatoryjna, działająca przy Zarządzie NSZZ Prac. KM HiL rozpatruje i przydziela sanatoria wszy-

skim pracownikom (dotyczy to zarówno członków związku, jak i nie zrzeszonych), i robi to uważam dobrze, ponieważ interwencja jest stosunkowo mało. Najwięcej problemów jest ze skierowaniami od stycznia do kwietnia. W tym czasie pracownicy niechętnie poświęcają swoje urlopy na wyjazd, bo praktycznie są pozbawieni urlopów w całym roku.

Dlatego też Komisja Sanatoryjna zastanawia się, czy nie należałoby z uwagi na małą liczbę miejsc w okresie atrakcyjnym proponować więcej miejsc wczasów leczniczych, a koszty wczasów leczniczych pokrywać z funduszu np. socjalnego. Jest to na razie propozycja i dobrze by było, gdyby zainteresowani pracownicy kierowali swoje uwagi do Komisji, która chętnie by je wykorzystywała w swojej pracy (Bud. „S” pok. 122, tel. 36-00).

Na koniec chciałbym poinformować zainteresowanych, że na grudzień są w dyspozycji wczasy lecznicze w Busku Zdroju od 7. 12. do 27. 12. 85 na schorzenia reumatologiczne. Chętni posiadający aktualne skierowania sanatoryjne winni zgłaszać się do Prezesów NSZZ w swoich zakładach lub w dziale wczasów (komórka sanatoryjna).

JERZY MISIASZEK

Jest pracownikiem PBP „Budostal-3”, konkretnie mistrzem budowy. Ponadto wieloletnim działaczem partyjnym i społecznym. Obecnie wchodzi w skład Egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR. Pełni funkcję I sekretarza w swoim macierzystym zakładzie. Wykształcenie zasadnicze zawodowe, członek PZPR od 1965 roku, mieszkaniec Krakowa, lat 41. Oto bardzo krótka charakterystyka człowieka, jakiego można było przeczytać kilka tygodni temu w krakowskiej prasie. Jego nazwisko było wymieniane wśród 13 osób kandydujących na kandydatów na posłów do Sejmu. Bliżej można było go poznać podczas obywatelskich spotkań konsultacyjnych. Nazywa się WIKTOR KOSMAŁA.

BYĆ POSŁEM -to wyróżnienie i obowiązek

— Ma jedną, bardzo ważną i bardzo niekiedy przydatną nam wszystkim cechę — mówi zastępca dyrektora ds. produkcji w „Budostalu-3” Adam Konkol. — Jest pragmatykiem. W całej swojej działalności nie oderwał się, nawet na chwilę, od pracy zawodowej, od korzeni, z których sam przecież wyrasta. Tak naprawdę jest mistrzem budowy, ale obecnie pracuje jako dyspozytor przedsiębiorstwa.

Zapyta ktoś dlaczego? Szef jest zdania, że tę funkcję trzeba powierzać ludziom z praktyką, z wieloletnim stażem pracy, którzy nie przestraszą się odpowiedzialności, i przede wszystkim poddają dośrodek ciężkim obowiązkom.

— O budownictwie krąży teraz wiele opinii negatywnych — dodaje dyrektor — często z powodu niedogłębnej znajomości zagadnienia. Wszyscy tutaj w naszej firmie, a myślę że inni budowlani również, trzymamy za Wiktora Kosmałę kciuki. Ta-

ki poseł bardzo by się nam przydał.

O Kosmałi rozmawiam również z jego najbliższymi współpracownikami. Jak to zwykle w takiej sytuacji bywa o człowieku, którego się widzi każdego dnia od wielu lat, mówić najtrudniej. Zresztą zastanawiając się chwilę nie mogą doszukać się żadnych minusów. Podkreślają zwłaszcza jego bardzo dobrą organizację pracy, zaangażowanie społeczne.

Wiktora Kosmałę zastałem zapracowanego. Rozmawiał z ludźmi, przyjmował kierowców. Przez cały czas z zamontowanej w pokoju dyspozytora radiostacji krótkofalowej słyszał było rozmowy. W jednym przypadku zabrakło na budowie cementu, w innym potrzeba było jakichś materiałów. I tak przez cały dzień. Pytam go, jak to możliwe, że I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR pracuje jednocześnie jako dyspozytor?

— Pełnię tę funkcję drugą kadencję i robię to społecznie. U-

ważam, że miejsce sekretarza jest wśród załogi, musi być codziennie z ludźmi. Jeżeli jest inaczej, ich problemy są dla niego niezrozumiałe. Oczywiście w Budostalu istnieje etat dla I sekretarza organizacji partyjnej, ale ja z niego zrezygnowałem i pełnię tę funkcję społecznie.

Rekomendację mojej osoby na kandydata na posła traktuję jako wielkie wyróżnienie. Jedno-

ważam, że miejsce sekretarza jest wśród załogi, musi być codziennie z ludźmi. Jeżeli jest inaczej, ich problemy są dla niego niezrozumiałe. Oczywiście w Budostalu istnieje etat dla I sekretarza organizacji partyjnej, ale ja z niego zrezygnowałem i pełnię tę funkcję społecznie. Rekomendację mojej osoby na kandydata na posła traktuję jako wielkie wyróżnienie. Jedno-

Wiktora Kosmałę zastałem zapracowanego. Rozmawiał z ludźmi, przyjmował kierowców. Przez cały czas z zamontowanej w pokoju dyspozytora radiostacji krótkofalowej słyszał było rozmowy. W jednym przypadku zabrakło na budowie cementu, w innym potrzeba było jakichś materiałów. I tak przez cały dzień. Pytam go, jak to możliwe, że I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR pracuje jednocześnie jako dyspozytor? — Pełnię tę funkcję drugą kadencję i robię to społecznie. U-

Niespełna za trzy miesiące minie dziesiąta rocznica rozpoczęcia budowy Szpitala „B” w Nowej Hucie, zlokalizowanego w obrębie ulic Ostapa Dłuskiego i Włodzimierza Majakowskiego. Było to dokładnie 4 grudnia, w Barbórkę. Przedtem przez cztery lata nowohucki oddział Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji na zlecenie inwestora bezpośredniego, którym jest Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta Krakowa, przygotowywał dokumentację tej niezwykle ważnej dla krakowskiej aglomeracji inwestycji.

Jedno jest niezaprzeczalne. Szpital „B”, wokół budowy którego narodziły się legendy, z chwilą gdy otworzy swoje podwoje, może być placówką medyczną, jakich mało jest w naszym kraju. Właściciel twierdzi, że rośnie szpital, który porównać będzie można jedynie do powstającego w Łodzi Szpitala-Pomnika Matki Polki. Powierzchnia szpitala jest olbrzymia i zajmuje prawie 16 ha.

medycznych, a to potrwa około pół roku. Część pierwszą pacjenci znajdą się w szpitalnych pomieszczeniach pod koniec pierwszego półrocza 1988 roku. Harmonogram prac przy budowie Szpitala „B” zakłada oddanie jeszcze w tym roku 9 tzw. podobiektów. Są to: kuchnia-pralnia, zakład anatomii patologicznej, stacja trafo, zwierzętarnia, agregatornia, kotłownia ze składem opału, hydrofornia, spalarnia odpadów oraz zbiorniki wodociągowe.

16-kondygnacyjny budynek główny i jego część, w języku budowlanych nazywana wysoką, ma 56 metrów wysokości, do tego dochodzą jeszcze dwie kondygnacje pod ziemią. Z tych 16 kondygnacji 14 będzie służyć pacjentom, do dyspozycji których ma być 861 łóżek. Część wysoką otaczają pawilony 4-kondygnacyjne, ta część nazywa się częścią niską. W tychże pawilonach mieścić się mają m. in. bloki operacyjne, izby przyjęć, laboratoria, przychodnie, apteka itp. Kierownik budowy Szpitala „B” ze strony głównego wykonawcy „Budopoli” inż. Zdzisław Popra-

dach założona już jest wykładzina drewnopodobna, korytarze, poszczególne pomieszczenia wraz z olbrzymią salą, gdzie wkrótce zamontowane będą kotły kuchenne, lśnią bielą flizów.

Dowiaduję się, że kotły są, czekają tylko na stosowny moment, aby je przewieźć z magazynu KDI. Kuchnia ta każdorazowo ma wydawać około 2 tys. posiłków, tutaj swoje posiłki spożywać będzie personel lekarski, administracja, personel pomocniczy, w sumie około 1100 osób. Budynek kuchnia-pralni to obecnie pole do popisu dla przedsiębiorstw instalacyjnych oraz wykończeniowych. Teren pracy elektryków, specjalistów od c.o. itd.

Część druga pawilonu — pralnia, zakończona, jest jeszcze zaplombowana. Są już tam sprowadzone głównie z CSRS, a w mniejszości z NRD urządzenia pralnicze. A więc cała linia technologiczna prania: pralnie, prasownice, składaczki, wirówki. Urządzenia te stoją już na swoich miejscach, należy je tylko pospinać instalacyjnie. Dokonają tego ekipy czechosłowackich specjalistów, a nastąpi to po uruchomieniu kotłowni, wymagana jest bowiem w pralni para techniczna o ciśnieniu 8 atmosfer.

JUBILEUSZ BEZ FETY

Ogólna kubatura budynków — 355 586 metrów sześciennych, z czego sama tylko część zasadnicza, czyli budynek główny, 16-kondygnacyjny dla 861 pacjentów ma, bagatela, 152 103 metry sześciennie.

Jak więc jest z tym szpitalem? Buduje się on, a jeżeli tak, to na jakim etapie jest jego ukończenie? Ciekawscy mogą zza parkanu niewiele zobaczyć. Widać natomiast okazałą bryłę budynku, górującą nad najbliższą okolicą.

Chcąc dowiedzieć się czegoś bliższego, udałem się do KDI O/I w os. Teatralnym. Zastępca dyrektora ds. realizacji i przygotowania produkcji Arkadiusz Kubacki nie tai, że ta inwestycja jest pod szczególnym nadzorem opinii społecznej. Wiadomo — stwierdza — że brakuje nam szpitali, nie więc dziwnego, że ludzie bardzo interesują się budową Szpitala „B”, to jest oczywiście temat inwestycyjny. Inwestorem bezpośrednim jest, jak wiadomo, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miejskiego, który nam zlecił ten właśnie temat inwestycyjny. Pragnę uspokoić niecierpliwych i stwierdzić, iż mimo przeróżnych, pojawiających się po drodze kłopotów, umówione przekazanie całości szpitala nastąpi w grudniu 1987 roku. Nie znaczy to, że zaraz potem znajdą się w nim pacjenci. W rzeczonym terminie nastąpi jedynie przekazanie szpitala do zagospodarowania, czyli do montowania urządzeń

wa zapytany, czy budowlani dotrzymają słowa i zgodnie z harmonogramem prac oddadzą obiekty. I etapu w bieżącym roku, odpowiada: — Jestem przekonany, że tak. Na dobrą sprawę w każdym z dziewięciu obiektów I etapu tzw. budowlanka jest już wykonana w 100 proc. Nie tak dawno Budostal-1 zakończył roboty w hydroforni oraz stacji trafo. Zapisany został odbiór tych budynków, teraz pracują w nich ekipy instalacyjne i montażowe. Pewne opóźnienia mogą jedynie powstać w oddaniu kotłowni i spalarni, technicznych serc szpitala. Mogą być, jak my tu mówimy, zacięcia z ich rozruchem. Po pracach niezbędnych, a więc m. in. zakładanie oświetlenia, wspomniana hydrofornia i stacja trafo zostanie przekazana inwestorowi bezpośrednio do zagospodarowania.

Pewne kłopoty mamy z ekipami rzeszowskiego „Instalu”, który w tym momencie pracuje na trzech węzłowych budowach: oprócz szpitala jest to hotel Kongresowy i Muzeum Narodowe.

Po prawej stronie od przyszłego głównego wejścia do szpitala, nieco z boku, położona jest kuchnia wraz z pralnią. Jednopiętrowy, okazały pawilon. Tutaj roboty dobiegają końca. Ekip budowlanych już nie uświadczysz. Na poręczach, scho-

Urządzenia klimatyzacyjne i wentylacyjne sprowadza KDI z Austrii, ale częściowo mają być także i polskie. Przed dwoma laty według szacunkowych obliczeń potrzeba było tych urządzeń za kwotę 1 mln 100 tys. dolarów, teraz po korekcie, potrzeba ich za o pół miliona dolarów mniej. Czy jednakowoż nie obniży to komfortu? Według zapewnień inwestora — nie! Zrezygnowano tylko z tych dodatkowych urządzeń, które można było zastąpić polskimi wyrobami. Pokoje dla pacjentów, najczęściej 2-3-osobowe, mają mieć pełną wentylację oraz klimatyzację wraz z prysznicem i umywalką.

Następny etap budowy Szpitala „B” to m. in. hotel dla pielęgniarów, pawilon pediatrii oraz psychiatrii, dla 240 pacjentów, szkoła medyczna oraz stacja krwiodawstwa. Ale prace nad tymi obiektami są dopiero w stadium prac projektowania. Ewentualne rozpoczęcie tu prac budowlanych to koniec 1987 roku, mniej więcej tuż po zakończeniu prac we właściwej części szpitala. Docelowo, o czym warto także wiedzieć, pod koniec 1987 roku przekazane zostanie do użytku lądowisko dla helikopterów.

Lata 1986-1987 w opinii inwestora oraz głównego wykonawcy będą stały pod znakiem komasacji prac w budynku głównym, zwłaszcza w jego części wysokiej. Nie oznacza to jednak, że ta część obecnie leży odłogiem. Większość jednak potencjału skierowana jest na obiekty towarzyszące. Terminy bowiem zobowiązują!

ANDRZEJ DOMAGALSKI

Nieznaczna poprawa zaopatrzenia sklepów spożywczych pozwala na podjęcie działań, które byłyby w stanie usprawnić pracę tych placówek handlowych. Do takiego wniosku doszło Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, dokonując rok temu kompleksowej oceny funkcjonowania handlu. Zaproponowano także program poprawy obsługi klientów, powstała między innymi koncepcja powołania sklepów wzorcowych. Sieć takich sklepów ma powstać w całym kraju, oczywiście będą również i w naszym mieście. W Nowej Hucie do końca tego roku ma ich powstać kilkanaście, trzy pierwsze ruszyły już od początku września. Są to Delikatesy w os. Centrum C, pawilon spożywczy w os. Kalinowym i sklep firmowy Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w os. Kolorowym. Zaczniemy jednak od początku. Co to takiego mają być sklepy wzorcowe?

Nas najbardziej interesuje to, czy skorzystają na tym eksperymencie kupujący? Co do zaferowania klientom będą miały sklepy wzorcowe?

Przed wszystkim lepsze (niż gdzie indziej) zaopatrzenie, sprawna i uprzejma obsługa a także ładny wystrój wnętrza. Handlowcy zapewniają, że sklepy te wyróżniają się ciekawą, indywidualną aranżacją wnętrza, atrakcyjną ekspozycją towarów oferowanych do sprzedaży, czystością pomieszczeń, schludnością personelu i wysoką kulturą obsługi. Bardzo ważna jest także postawa sprzedawców, ich zachowanie wobec klientów, umiejętność prowadzenia rozmowy z kupującymi. Ekspedientka musi umieć odpowiednio doradzić i pomóc dokonać zakupu.

W ubiegłym tygodniu odwiedziłem Delikatesy w os. Centrum C, jeden z trzech pierwszych w Nowej Hucie sklepów wzorcowych. Zapytałem jak się czują w nowej

roli? — Nie umiemy stać przy pustych ladach — powiedzieli mi Alfreda Kot i Jerzy Henke, kierujący Delikatesami.

Tak naprawdę to tutaj niewiele się zmieni. Już od dawna sklep cieszy się przeciętną opinią wśród mieszkańców dzielnicy. Pan Henke dodaje, że nie będą musieli nawiązywać kontaktów z producentami. Po prostu mają takie kontakty już od dawna. Około 80 procent warty i owoców w sklepie pochodzi z bezpośrednich dostaw od producentów. Delikatesy prowadzą również skup pozakontraktacyjny od dział kowiczów. Przyczynia się to do wzbogacenia asortymentu towarów, które są bardzo ładne i świeże. Właśnie między innymi dzięki takim działaniom Delikatesy mają miesięcznie 60 milionów zł utargu. Nie każdy o tym wie, ale ten sklep jest potentatem. Przyjmuje 25 procent zysku całej nowohuckiej „Społem”, a prze-

cięż wszystkich sklepów ma ona około 140. Gdyby wszystkie sklepy wzorcowe miały takich kierowników...

Jakie będą sklepy wzorcowe? Nie pierwszy to już przedsięwzięcie w dziejach naszego handlu. Wstrzymajmy się jednak z oceną. Poczekałmy kilka miesięcy, pół roku, bo dopiero wtedy będziemy mieli pełny obraz, dowiemy się, czy ten pomysł Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług był udany. Wiadomo, że sklepy wzorcowe w pierw-

wadzenie różnego typu eksperymentów. Jeśli jednak sięgnijemy pamięcią do przeszłości, to bardzo szybko okaże się, że nie jest to nic nowego. W handlu brakowało czasami różnych rzeczy, ale eksperymentów nigdy. Obecnie takim eksperymentem mają być sklepy wzorcowe z artykułami żywnościowymi.

Wiadomo chyba wszystkim, że wzorowa praca obiektu i stałe podnoszenie standardu obsługi klientów w dużym stopniu zależy od umiejętności

takie działać będą na zasadzie wewnętrznego rozrachunku. Sklepy wzorcowe oprócz magazynów i zakładów mierzystych mogą także korzystać z uprzejmości innych firm handlowych i produkcyjnych. Wskazane jest zawieranie umów patronackich z zakładami produkującymi wyroby, będące przedmiotem obrotu placówki. Przykładowo Delikatesy w os. Centrum C starają się o patronat Centralnych Piwnic Win Importowanych. Jeśli się to uda,

Sklepy wzorcowe wizytówką handlu?

szej kolejności dostaną towary deficytowe. Ma to na celu koncentrację tych wyrobów, co powinno zwiększyć szanse ich kupienia. Niestety, w tej sytuacji większość pozostałych sklepów musi na tym ucierpieć. Właściwie wszystkie sklepy powinny być wzorcowe. Wiadomo jednak, że teraz jest to niemożliwe. Może więc chociaż tych kilkanaście sklepów uczeszy wszystkich mieszkańców Nowej Huty.

Jak już wspominałem, w Ministerstwie pracowano nad poprawą i usprawnieniem funkcjonowania handlu. Stwierdzono tam, że przede wszystkim potrzebne są działania usprawniające pracę dużych obiektów handlowych, w pierwszej kolejności z artykułami żywnościowymi, a następnie z artykułami przemysłowymi. Według Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług niezbędne jest wpro-

wadzenie różnego typu eksperymentów. Jeśli jednak sięgnijemy pamięcią do przeszłości, to bardzo szybko okaże się, że nie jest to nic nowego. W handlu brakowało czasami różnych rzeczy, ale eksperymentów nigdy. Obecnie takim eksperymentem mają być sklepy wzorcowe z artykułami żywnościowymi.

Szefowie placówek wzorcowych dostaną szerokie uprawnienia do samodzielnego działania w sprawach zakupu towarów (np. bezpośrednio u rolników), prowadzenia własnego przetwórstwa, ustalania cen umownych, dokonywania przecen (pod koniec dnia) czy dysponowania funduszem wynagrodzeń, premii itp. Sklepy

będziemy mieli w Nowej Hucie dużo większy wybór win gronowych.

Wracając jeszcze do cen towarów, warto zaznaczyć, że kierownicy powinni ustalać i elastycznie stosować ceny na towary, w zależności od podaży i popytu oraz jakości towarów. Będą mogli obniżać ceny na warzywa i owoce (tzw. ceny dnia), a także przeceniać artykuły szybko się psujące (ciasta, torty, wyroby garmażeryjne, ryby). Wiadomo, że nie wszyscy, którzy są w tej chwili na stanowiskach kierowniczych, poradzą sobie w nowych warunkach. Właśnie dla nich będą prowadzone kursy szkoleniowe.

JACEK KRĄG

W minioną niedzielę w Krzesławicach odbyły się dzielnicowe uroczystości dożynkowe, w których wzięli udział m. in. zastępca naczelnika dzielnicy Jan Bugajski, zastępca przewodniczącego DRN Józef Wnęk, prezes DK ZSL Mieczysław Barszczak oraz przedstawicielka Krakowskiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Antonina Lelito.

Jak każde zwyczaj, był wieniec dożynkowy, niesiony przez dziewczęta w strojach ludowych, był też okazali bo-

Święto plonów w Krzesławicach



chen chleba, który starostowie dożynek Maria Bieroń i Edward Zaręba, rolnicy z Krzesławic, wręczyli przybyłym gościom. Rolę gospodarza pełnił Józef Gajoszek.

Mimo zmiennych warunków atmosferycznych impreza w pełni dopisała. W części artystycznej wystąpił zespół śpiewaczy, składający się z członków Kół Gospodyń Wiejskich z osiedli rolniczych Nowej Huty oraz zespół folklorystyczny „Nowa Huta” z Nowohuckiego Centrum Kultury. Całość uzupełniła zabawa ludowa na wolnym powietrzu.

Z „ORBIS” DO DANII, SZWECJI I NA WĘGRY

PBP „ORBIS” Oddział Nowa Huta dysponuje ciekawymi ofertami atrakcyjnych wyjazdów na październik i grudzień. Od 16 bm. rozpoczyna się sprzedaż wycieczki promowej (promem „Rogalin”) do Trawemünde i Kopenhagi w terminie od 6 do 12 grudnia. Koszt wycieczki wynosi od 64 900 zł do 67 000 zł plus około 15 dolarów.

Udanego tegorocznego Sylwestra można spędzić w Szwecji w Nynas Hamn za 67 700 zł i około 15 dolarów. Wyjazd promem 28 grudnia, powrót — 3 stycznia 1986 r.

Natomiast od 4 do 6 października „Orbis” proponuje pobyt w Budapeszcie. Noclegi, śniadania i kolacje (bez obiadów) w hotelu „Metropol”. Cena 7 200 zł, dojazd indywidualny.

Trzy dni temu sala konferencyjna UD była miejscem kolejnego posiedzenia DZIELNICOWEGO KOMITETU NARODOWEGO CZYNU POMOCY SZKOLE, w którym oprócz dyrektorów oraz przedstawicieli Rad Pracowniczych nowohuckich zakładów pracy wzięli udział m. in. naczelnik dzielnicy ZDZISŁAW ZARĘBA, wiceprzewodniczący KR PRON JAN KUCHARSKI, inspektor oświaty i wychowania w Nowej Hucie ZDZISŁAW REJEK oraz członek Prezydium Krakowskiego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole ADAM WOLNICKI. Posiedzeniu przewodnił przewodniczący DK NCPS BOLESŁAW SZKUTNIK.

W trakcie spotkania Jan Kucharski poinformował zebranych o dotychczasowej działalności nowohuckiego komitetu. Onegdaj do wszystkich zakładów pracy w dzielnicy wysłany został apel o dobrowolne świadczenia finansowe na rzecz idei, zapoczątkowanej przez PRON. Z obecnych danych wynika, że odzew na ten apel nie jest zadowalający. Odpowiedzieli, deklarując kwoty pieniężne: 4 osoby prywatnie, 5 samorządów osiedlowych, 2 szkoły, jeden komitet rodzicielski, jedno ognisko PRON, 11 zakładów pracy, 5 tys. zł przekazała spółdzielczość, a organizacje społeczne — 15 800 zł. Ogółem na koncie Dzielnicowego Komitetu znajduje się w chwili obecnej kwota 424 716 zł. Przewodzący spotkanie przewodniczący DK NCPS, dyr. handlowy KM HiL Bolesław Szkutnik zwrócił uwagę na to, że do tej szlachetnej akcji powinny się włączyć nie tylko zakłady pracy, ale i samorządy mieszkańców, komitety rodzicielskie. Bo przecież — stwierdził — nie jest to Zakładowy Czyn Pomocy Szkole! We wcielaniu w życie tej idei jest ważne miejsce dla instytucji społeczno-politycznych, działaczy samorządów mieszkańców.

Niebawem do zakładów pracy zostanie przesłana deklaracja — porozumienie, w myśl której zakłady pracy będą mogły albo deklarować określone kwoty pieniężne na konto, albo deklaro-

wać przekazanie niezbędnych materiałów do budowy, albo też zadeklarować się do wykonawstwa.

Swoją drogą, jak powiedział przewodniczący DK NCPS, jest już opracowany system opiekuńczy zakładów pracy, w myśl której poszczególne za-

Dopiero 424.716 zł na koncie

kłady pracy obejmą swą kuratelą nie tylko poszczególne osiedla czy też ich zespoły, ale i placówki szkolne w danych osiedlach. Ten plan został już zatwierdzony przez Prezydium DRN.

Ogólnie znane są zaległości Nowej Huty w dziedzinie placówek oświatowych. Nawiązała do tego problemu w swoim wystąpieniu inspektor oświaty i wychowania UD Zdzisław Rejek. Na 35 nowohuckich placówek szkolnych aż w 13 szkołach zajęcia trwają codziennie po 10—12 godzin. Zagęszczenie powoduje, że udaje się wprowadzić realizować proces dydaktyczny, ale już na proces wychowawczy młodzieży brak czasu i możliwości. Brakuje ponadto sal gimnastycznych, brak jest jakiegokolwiek szkoły np. w osiedlach Bieńczyckich i w Czyżynach. Dzisiaj

brakuje w Nowej Hucie 5 szkół podstawowych oraz 10 przedszkoli. Dlatego też tak ogromnego znaczenia nabiera idea budowy szkoły społecznej sumptem; szkoły, która ma powstać w os. II Pułku Lotniczego — szkoły z prawdziwego zdarzenia, pełnowymiarowej, wielofunkcyjnej, z salą gimnastyczną i basenem.

Projektowanie i dokumentacja zajęcie około roku, budowa obiektu 2—3 lata. Jej koszty, w I etapie, wynoszą według szacunkowych, dzisiejszych obliczeń 300—320 mln zł. Biorąc pod uwagę 84-tysięczną rzeszę zatrudnionych na terenie dzielnicy oznacza to,

że każdy pracownik, oczywiście na zasadzie dobrowolności, powinien przeznaczyć na ten cel około 4 tys. zł. Niekoniecznie w gotówce.

Chcąc uniknąć haraczu w postaci podatku od kwot asygnowanych przez zakłady pracy na budowę szkoły, należy, zdaniem uczestników spotkania, wystąpić o nadanie Komitetowi Narodowego Czynu Pomocy Szkole statusu stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej.

Pod koniec spotkania przewodniczący DK NCPS Bolesław Szkutnik wystąpił z apelem m. in. do władz dzielnicy, aby powstające nowe osiedla miały być pozbawione szkół, przedszkoli i żłobków, żeby nie zachodziła po latach potrzeba zabudowywania białych piam na terenie nowohuckiej dzielnicy. (dom)

Ppor. Józef Gawlik informuje i radzi

— Niedawno w celach sondażowych przeprowadziłem na drodze eksperyment, polegający na sprawdzeniu znajomości przez kierowców pewnych znaków drogowych. Spytałem, co oznaczają trzy tablice:



Znaki te zostały jak wiadomo wprowadzone 1 stycznia ubiegłego roku z chwilą wejścia w życie nowego kodeksu drogowego. I co się okazało? Na dziesięciu kierujących pojazdami tylko jeden potrafił dać poprawną odpowiedź: wiedział, co to za tablice, i znał obowiązki, jakie spoczywają na kierowcach, gdy miną jeden z tych znaków. Szczególnie mylono interpretację tablicy z napisem „Rudnik”. Twierdzono, że oznacza ona początek terenu zabudowanego.

Wielu kierowców „odszyfrowywało” wprowadzone właściwie tablicę z napisem „Łódź” i z przekreślonym napisem tej miejscowości, jednak nie potrafili dać zadowalającej odpowiedzi, jakie obowiązki nakładają te znaki na kierujących.

Poczynione obserwacje pozwalają mi wyciągnąć wniosek, że osoby, które posiadają prawo jazdy wydane przed wieloma laty, nie dość pilnie studiują nowy kodeks drogowy.

Dlatego chciałbym przypomnieć, że prostokątna biała tablica z czarnym napisem miejscowości oznacza początek terenu zabudowanego, taka sama przekreślona czerwona przekątną — koniec

tego terenu. Natomiast mniejsza, wąska, zielona tablica z białym napisem miejscowości w środku to początek, ale ad ministracyjny danej miejscowości, i nie należy jej absolutnie mylić z tablicą informacyjną o wejście na teren zabudowany.

O czym powinien pamiętać kierowca, gdy minie taką właśnie białą tablicę z nazwą miejscowości? Przede wszystkim o tym, że na terenie zabudowanym maksymalna prędkość samochodu może wynieść 60 km/godzinę, co jednakowoż nie oznacza, że z taką właśnie prędkością ma przemykać delikwent pośród zabudowań, pojazdów czy pieszych. Prędkość pojazdu musi być zawsze dostosowana do warunków panujących na drodze. Np. przy przystanku autobusowym kierowca musi ułatwić włączenie się do ruchu autobusom komunikacji zbiorowej (w myśl niedawno wprowadzonych przepisów). Od zmierzchu do świtu musi on stosować podczas jazdy światła mijania, a nie — jak to często obserwujemy — światła pozycyjne, ledwo widoczne. Jeżeli jedzie z ładunkiem wystającym do przodu 1,5 metra, wtedy nie wolno mu przekroczyć prędkości 30 km/godzinę.

Jak więc widać, ograniczeń w ruchu drogowym na terenie zabudowanym jest sporo, ale są to ograniczenia konieczne, by zmniejszyć do maksimum zagrożenia na drogach.

Namawiam także — choć nie jest to przymus — do korzystania w miastach z pasów bezpieczeństwa. W znacznym stopniu podnoszą one bowiem bezpieczeństwo zarówno kierującego, jak i pasażerów.

Na koniec informacja dla wszystkich zmotoryzowanych w Nowej Hucie, a także w Krakowie. Już za parę dni nastąpi zamknięcie na miesiąc części al. Lenina na odcinku od skrzyżowania koło „Orbisu” do skrzyżowania tej alei z ul. Struga (B-1), z powodu przeprowadzenia ważnych robót cieplowniczych w tym rejonie. Nastąpią więc utrudnienia w ruchu. Bez zmian będą kursowały jedynie tramwaje i autobusy. Natomiast dla pojazdów indywidualnych przygotowano objazd — w kierunku kombinatu: al. Rewolucji Kubańskiej, ul. Bulwarową i dalej al. Lenina, w kierunku pl. Centralnego: al. Lenina do skrzyżowania z ul. Struga, potem ul. ul. Struga, Żeromskiego i Marksa.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Arabskiej zapraszają na wieczór przyjaźni, poświęcony 16-leciu libijskiej rewolucji AL-Fatih, listopadowemu świętu wyzwolenia Maroka i pierwszej rocznicy unii arabsko-afrykańskiej. Uroczysty wieczór, w programie którego odbędzie się koncert muzyki arabskiej, zapowiedziany jest przez organizatorów w NCK, 18 września o godz. 17.

◆ OGÓLNE, OTWARTE ZEBRANIE organizuje 15 września, o godz. 10 w Ośrodku Kultury HiL zarząd Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych. Przyjść mogą wszyscy miłośnicy ptaków, którzy chcieliby wstąpić w szeregi PZHKiPE. Będzie mowa o przygotowaniu do konkursu i wystawy (16, 17, 18 listopada). Będzie się można zapisać na wycieczkę do Chorzowa na wystawę kanarków.

◆ NOWYM INSPEKTOREM oświaty i wychowania Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie została Zdzisława Re-

jek, pełniąca dotychczas funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej nr 52 w os. Dywizjonu 303.

◆ DZIELNICOWY KOMITET Narodowego Czynu Pomocy Szkole podjął decyzję budowy szkoły w os. 2 Pułku Lotniczego. W szkole tej będzie m. in. basen.

◆ OGÓLNOPOLSKIE TARGI SZTUKI LUDOWEJ odbędą się w Krakowie w dniach 20—22 września. W programie m. in. pokazy ludowych technik rękodzielniczych, kermasze, wystawy, występy gawędziarzy i poetów, pokazy mody oraz festyn ludowy. Wszystko to na krakowskim Rynku.

◆ NOWY COCKTAIL BAR powstał niedawno w os. Bohaterów Września 26. Sprzedawane będą ciastka, lody, coctails oraz kawa, ponieważ zainstalowano ekspres. Czynny będzie codziennie, z wyjątkiem poniedziałków w godz. 9—20.

◆ WSZYSTKIE LAMPY ULICZNE przed Centrum Administracyjnym Huty im. Lenina świeciły bardzo jasno we wtorek. Czyżby oznaczało to, że ktoś chciał dokładnie przyjrzeć się wyziwom, wydobywającym się z kombinatowych kominów?

◆ „QUO VADIS” Henryka Sienkiewicza to przebój książkowy w nowohuckich księgarniach w ubiegłym tygodniu. Niestety, cały nakład zniknął już jak kamfora.

DYŻURY SZPITALI I APTEK

SZPITALA

13.09. (PIĄTEK)

CHIRURGIA — Szpital im. Biernackiego, ul. Trynitarńska 44;

UROLOGIA — Klinika Urologiczna AM, ul. Grzegorzewska 18;

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu, Krtani i Gardła AM, ul. Kopernika 23 a;

OKULISTYKA — Krak. Szpital Okulistyczny AM, Witkowiec;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Instytut Pediatrii AM, Kraków-Prokocim;

STOMATOLOGIA (tylko nagie przypadki) — Krak. Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza 14;

14.09. (SOBOTA)

CHIRURGIA — Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 40, przypadki urazowe; II Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 21;

UROLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Kraków-Nowa Huta;

LARYNGOLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

OKULISTYKA — Klinika Okulistyczna AM, ul. Kopernika;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — III Klinika Chirurgiczna AM, ul. Prądnicza 33;

15.09. (NIEDZIELA)

CHIRURGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

UROLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

LARYNGOLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

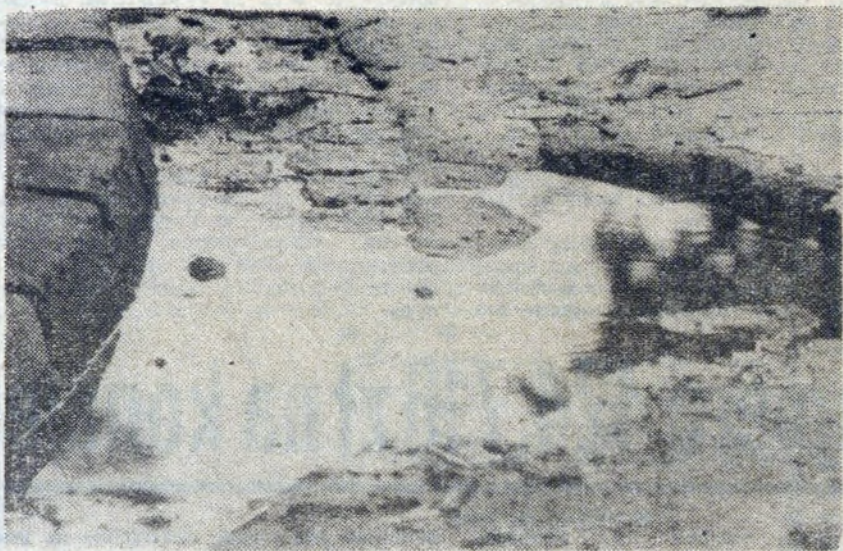
OKULISTYKA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta.

Pogotowie ratunkowe dla Nowej Huty: Szpital im. Żeromskiego, os. Na Skarpie, tel. 44-49-99 lub przez centralę 44-01-44 wew. 117 i 174.

APTEKI

Od 13.09 (piątek) do 15.09 (niedziela) czynne są CAŁA DOBĘ następujące apteki: os. Centrum A bl. 3 (tel. 44-17-36), os. Kazimierzowskie — pawilon, Rynek Główny 42, ul. Długa 88, ul. Pstrowskiego 98, os. Na Kosiówku — pawilon, ul. Kazimierza Wielkiego 117.

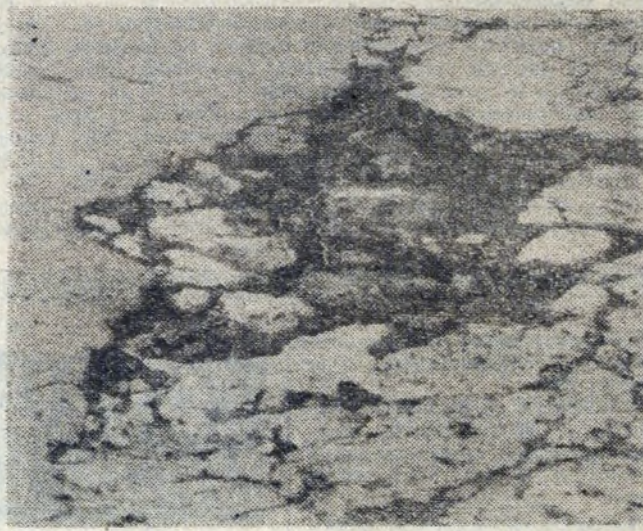
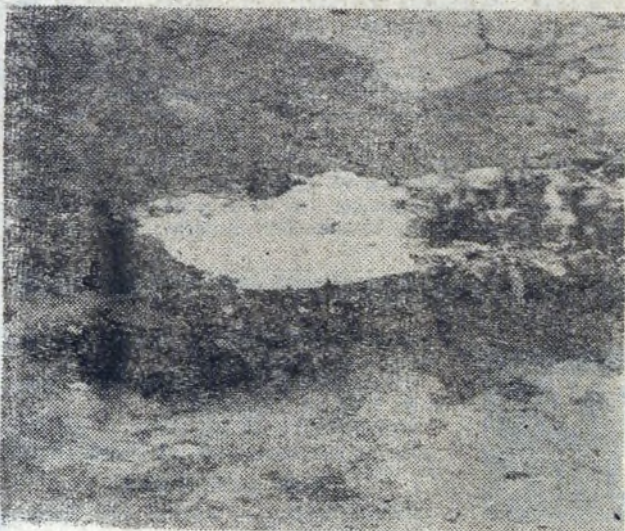


UWAGA GOŚCIE.

BO DZIURA W... JEZDNI!

(15) Tak można straszyć stare porzekadło. Mostow (wiaduktów) w naszej dzielnicy niezbyt wiele i są one na ogół w dobrym stanie, za to trudno powiedzieć tak o jezdniach. Szczególnie chodzi o dziury w owych jezdniach. Mimo iż nie jesteśmy słabi w arytmetyce, tych groźniejszych dla zmotoryzowanych (czytaj niebezpiecznych dla zawieszenia) trudno zliczyć. Są wśród nich — jak nazywają to nasi zaprzyjaźnieni kierowcy — dziury „historyczne”. Zawalidrogi zjeżdżające bezkarnie swymi czeluściami od lat. Zainteresowanym chętnie udostępnimy ich wykaz, na wyliczanie szkoda miejsca w gazecie.

Dla zilustrowania problemu (niezmotoryzowanym) redakcyjny fotoreporter dokonał wyrywkowej dokumentacji pułapek na jezdniach jedynie w rejonie os. Handlowego. Z braku miejsca prezentujemy obok jedynie co znaczniejsze okazy. Przyznają Państwo jest na co popatrzyć... a ściślej nad czym zapłakać!



Mieszkańcy dzielnicy — kierowcy, znają już te pułapki. Gorzej z korzystającymi z nowohuckich jezdni rzadko lub — co najgorsze — po raz pierwszy.

Apelujemy do opiekunów dzielnicowych nawierzchni o mniejszą atencję dla obiektów materialnych o historycznym rodowodzie, a już bez żartów o pilną likwidację tej skandalicznej, trwającej lata sprawy...

ST. GAWLIŃSKI

A tak kończy się (w najlepszym razie) jazda po nowohuckich jezdniach, pełnych niebezpiecznych pułapek (zdjęcie po prawej).



WALCUJEMY 50-MILIONOWA

10 września zaczął się dla mnie dość kłopotliwie. O przy walcowaniu 50 mln tony blachy w Walcowni cownicy zadbali o to, by podwieźć mnie na „Gorę”. Cóż z tego, gdy o punktualność nie zadbało dziś MP. ca” dowieziono mnie za wcześnie. I znowu kłopotliwy wypadek niecodziennie, a tu awaria na walcowni — zdarzenie kłatek grupy wykańczającej. Zdarza się to przy go profilu, jakim jest $3 \times 1550 \times$ krag. Po prostu nie racji święta i nie walcujemy świętecznie lekkiego p spodzianek — powie kierownik Wydziału Walcowni SKOWRONEK, który wspólnie z sekretarzem POP nem CZAJKOWSKIM przez kilka godzin będzie ze cowanie tej 50 mln tony blachy.

Tyńczasem oczekujemy na usunięcie awarii. Slab, który ma dać tę niebagatelną w liczbach tonę, wygrzewa się w piecu nr 1. Od strony wsadowej pieca zielezi palący się gaz. Na rolkach samotoku znajduje się mini fontanna, zwana tu fachowo ogranicznikiem wody regulującym ustawienie kęsiska przed wepchnięciem go do pieca.

Pieć obsadzony, kolejne słaby czekają na wepchnięcie w jego rozżarzoną cześć. Z okienek wznikawo-kontrolnych pieca wydobywa się palący gaz. Na podeście pieca olbrzymia, większa od szkolnej, tablica wydawała, na której kredą wymalowano: wagę, gatunek, szerokość itp. walcowanych tu słabów.

Tak jak większość z walujących 50 mln tonę blachy i brygadziści pieców Jan Florek udaje, że nie przeżywa tego faktu. Ze słów — nie, ale z twarzy emanuje zadowolenie. „— Trochę nam ten postój zepsuł humorzy” — mówi. Już 20 minut przetrzymamy w piecu dłużej niż powinien słaby.

lionowa tona
czasu stało na
cowało się spe
ZA — mniej si
potem tysiąc, i
mniej nawałat
produkowaliśmy
wrotnie, a jak
to szkoli się g
szkolono w ZS

Koležanko, co



Słab wygrzewa się 2,5 godz., ale uspokaja mnie, że nie będzie to wybrak, od tego jest piecowy, by tak regulował temperaturą aby kęsisko nie uległo przegrzaniu. Prowadzi mnie do sterowni, pokazuje liczniki gazu. Tłumaczy, że gdyby „jechał” z walcowaniem, wskazówka poboru gazu byłaby ustawiona na 100 proc., a jest zmniejszony pobór do 35 proc.

Piec jest długi, ma 27 metrów długości. Zmieszcilo się w nim 18 kęsów o szerokości 1500 mm. Osmie albo dziewiąte dopiero jest to, na które czekamy. Jest jeszcze trochę czasu, a obok pomieszczenie rozdzielni wsadu. Wygląd wnętrza, które odożyło kobiece ręce, robi wrażenie w hali, gdzie prace typowo męskie. Jest tu i biała firaneczka, i kwiaty, i lustro. Z zabrudzonymi smarem męskimi uniformami kontrastuje biała bluzeczka **Marii Leoniak**, choć język, którym się posługuje w rozmowach dla człowieka z zewnątrz jest niezrozumiały. Symbole i nazewnictwo. Pani Maria zapowiada poszczególnym „stanowiskom” zmiany profilu, gatunków, wymiaru walcowanej blachy. Prowadzi też całą ewidencje.

— Pani Mario, czy „przestrojka”? — pyta przez głośno mówiącą PU „5”. — Ten, co miał dzisiaj tego „gwoździa” — ktoś informuje.

Za szybko rozdzielnii widzę kręcących się walcowników. — Kręcą się ludzie, każdy czeka, bo musi podregulować gaz, podnieść temperaturę. A w ogóle, to podnieceni jesteśmy — „peka” wrzeszcze kierownik wydziału. Niebty tu nieświątecznie, ale przeżywają.

Starszy rozdziałczy produkcji Stefan LO-BAZA pracuje tu już 30 lat. Ponieważ 50-mi-

— Przestroj!
— zapowiada
walcowniczego
śmiało: — Kie
I słyszymy:
nadnie!!!

— Z drugiego
— A szampa
— Kierownik
cha na zimną
— Późno! Po
— Na pośrodku
nawzajem

— 100 lat —
— Co zaśpie
Cichną rozm
-milionowej
kami. Na sam
rozpalonej bla
kłęby pary. W
grubość słabu

Obok ciągu beton pod fundamentów i dwa mówi, że jak dornizacji walczy, okaże się m. W pobliżu k. gu dyżuruje t. M. Sender, na danie, dogląda

Zgubiłam ju
PU, Stanisław
10 minut temu
i opuszczają r
sposób obrotu
Nawet na chw
winno ich tu

OWA TONĘ STALI

tlowie. Od 9. miałam asystować leowni Gorącej. Uprzejmi wal- „Gorącą” własnym pojazdem. Złaził MPK. Ale i tak na „Gora- kłopotliwa sytuacja, bo niby alcowniczym ciągu — zagwoź- się to przy walcowaniu trudne- prostu nie robiliśmy tutaj z tej kkiego profilu, by uniknąć nie- alcowni Gorącej inż. Czesław na POP tego wydziału Maria- gdzie ze mną obserwował wal-

a tona blachy jeszcze się dogrzewa, stało na krótką jego opowieść: — Pra- się spokojnie — wspomina ŁOBA- mniej się walcowało. Najpierw 600 ton, tysiąc, teraz trzy tysiące. Urządzenia nawalaty, były prawie nowe. Mniej walcowaliśmy, więcej było ludzi. Dziś ode- a jak już zdarzy się nowy do pracy, oli się go na stanowisku pracy (nas no w ZSRR).

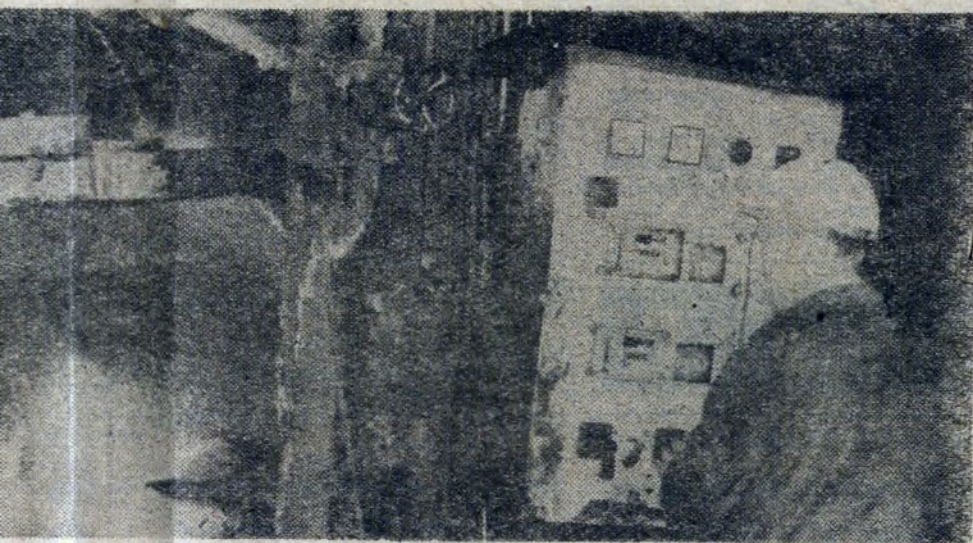
U-5. No długo to jeszcze potrwa? — pani Maria (chodzi o usunięcie awarii yp. autorki).

oleżanko, co ci tak śpieszno?

złisi mamy kilka słabów zwrotów — dalej wsadowy Łobaza. — Jak wypa- kie kesiska, które nie mogą być walco- dalej, sortuje się je, opisuje i jeżeli zamówienie, ponownie walcuje.

uie to awarię! Automatycznie otwiera słonka pieca nr 2. W momencie kiedy usz Duraj wypycha kolejne kesiska do te już wygrzane i rozżarzone do czer- ci ładują na samolotku.

co Ci tak śpieszno?



Przestrojka 3,8x1515 St3SxZ 150x1530 powiada na wszystkie mostki ciągu walcowego rozdzielacza. A potem nie- — Kierownik, zapowiedzieć? wyszymy: — Panowie, 50-milionowa wy-!!!

z drugiego, co?

A szampan jest?

Kierownik mówi, że jak „zejdzie” bla- zimna — będzie!

óznol! Półtorej godziny to potrwa.

ia pośrednim 50 mln — informują się jem.

00 lat — ktoś krzyczy

o zaśpiewasz na 30-lecie? — pyta inny. ną rozmowy, a my towarzyszymy 50- nowej tonie rozmawiając z walcowni-

Na samolotkach coraz to nowe taśmy onej blachy. W powietrzu unoszą się pary. Woda studzi się zmniejszające

ślabu walce.

k ciągu pracownicy z zewnątrz kuja pod fundament nożycy. Dwóch praco- w i dwa młoty. Któryś z walcowników że jak będą tak robić, to finisz mo- acji walcowni, zapowiedziany na 1985 że się mrzonka.

obliżu klatek przy walcowniczym cią- żuruje trzech panów. Jeden z nich, pan nder, na stojąco zjada spóźnione śnia- doglądając urządzeń klatki nr 5.

biłam już 50-milionową tonę. Operator tanisław Budyń informuje, że „poszła” ut temu. Jego ręce co chwila unoszą szcżą małe dzwignie. Ustawia w ten o obroty klatek i prędkość walcowania. na chwilę nie może ich opuścić. Po- ich tu pracować dwóch, a ponieważ

na ten luksus ich nie stać, nawet słuchu musi robić planowo.

— Pani redaktor, przeżyłem ten dzień strasznie — zwierza się.

— On „zagwoździł” dziś walcowanie — pada oskarżenie.

— Ciężki profil. Wysokie obciążenie klatek, utrudniona regulacja. Gorzej, nie ma czym się ratować. Jeszcze jak zobaczyłem szefa na dole!

— Wyjaśniłem już pani — tłumaczy szef. — Nie zdarza się to często, ale zdarzyć się może.

Zagadaliśmy pana Stanisława. Z dołu sly- chać krzyki, coś znowu nie tak.

Ciąg pyli. Kierownik wydziału mówi, że z tym zapyleniem nie radzą sobie wentyla- tory. A na ciągu znowu jakieś zielone kolo- ry. To rentgen do mierzenia szerokości i gru- bości blachy. W pomieszczeniu aparatury kontrolno-pomiarowej Czesław Mach na wy- kresie podającym grubość i szerokość blachy zaznaczył ołówkiem 50-milionową tonę i to, że tolerancja parametrów jest dotrzymana.

I znowu zgubiłam blachę-symbol. — Za 15—20 minut będzie na zwijarkach — infor- muje mistrz walcarek ZDZISŁAW GĄSIO- REK.

Widzę pracowników ZR-1 montujących po regeneracji nożycę. Słychać ogłuszający huk uderzeń pracującej nożycy. Samotkiem ply- nie do nas czerwona taśma blachy. Przyj- muje ją zwijarka. Rozdziewa się jej paszcza, a wyrzucany z niej czerwony krąg blachy ustawia się na wózku. Tu nie ma już walco- wników. Jesteśmy tylko my — pilotujący 50-mln. tonę. Tym wózkiem, trasą podziem- ną, 9-5-tonowy, rozżarzony krąg dojedzie do stołu obrotowego

Jadą dumnie samotkami czerwone kręgi blachy jeden za drugim. Ze stołu obrotowego przekazane na transporter podziemnym tune- lem pokonują około 100-metrową trasę pro- wadzącą do walcowni zimnej na skład wsadu. A my ciągle zdążamy śladem 50-mln. tony blachy zwiniętej w krąg, choć nasza trasa wiedzie przez otwartą przestrzeń. Ła- piemy oddech, oczy odpoczywają od czerwie- ni, a głowa od huku. Kierownik Skowronek prowadzi skrótemi do hali wsadu w B1. Hala zawalona po brzegi wystygniętymi, sty-

gnący setkami kręgów walcowanej blachy, które stąd zabierane są do trawienia i wal- cowania na zimno. Czy zabierane? Wnet, jak na mój rozum, nie będzie gdzie pomieścić tego, co „gorąca” wyprodukuje. — Odrobi- liśmy ze strat 27 tys. ton blachy. A „zimna” nie nadaje. Stąd zatłoczony skład. My hamujemy produkcję, a pracownicy narzeka- ją, bo zarobki im maleją — wyjaśnia kie- rownik „Gorącej”. Ale to już inny temat.

Faktem jest, że do punktu rew- identki wagowej pani Zofii Biel przybyliśmy przed pilotowanym przez nas kręgiem blachy. Ra- zem z nami przebyło tę drogę i zlecenie wydane przez Emilię Czy- szczonik, na którym wykalgafowała napis: 50 000 000 tona blachy.

Znowu jadą dumne kręgi, czerwien ich zamienia się po drodze w czerni. Jest i nasz krąg, na którym mistrz wal- carek wypisał dumnie: 50 000 000 tona. Pani Zofia dopisuje szczegółowy pedzel- kiem, znakuje symbolami blachę. Waży. Dalsze losy kręga, na którym widnieje dumny napis, nie są i zapewne nie będą mi znane.

Ci z „Gorącej” zrobili już swoje, od- walcowali. Życze im, by w zgola innych warunkach pojawił się kiedyś napis: kolejna 50 mln tona.

JANINA DZIURO



SPECJALNIE dla „GŁOSU NOWEJ HUTY“

„RUSLAN”, KRÓL NIEBA



SAMOLET AN-124 został zbudowany w Kijowie, w biurze konstrukcyjnym im. O. K. Antonowa, i zaraz stał się gwóździem programu, tradycyjnego 36. Międzynarodowego Salonu Lotniczego w Bourges pod Paryżem. Wzbudził on również wielkie zainteresowanie specjalistów.

Ten największy na świecie samolot otrzymał imię „Ruslan”, jest w stanie wznieść się w niebo z 60 samochodami „Lada” z ich pasażerami i bagażem na pokładzie. Samolot może udźwignąć 150 ton ciężaru. Jest to prawie półtora raza więcej niż wytrzymał poprzednik „Rusłana”.

Przeznaczony jest do przewożenia wielkogabarytowych towarów — maszyn drogowych i budowlanych oraz skomplikowanych mechanizmów i agregatów. Ale jak je załadować?

Można to zrobić bardzo prosto, chociaż konstruktorzy musieli rozwiązać wiele skomplikowanych problemów technicznych. Rozlega się sygnał i maszyna miękko „kładzie” się na betonie, podciągając pod siebie podwozie. Po minucie AN-124 przywarł już brzuchem do ziemi. Otworzyła się dziobowa część kadłuba i bezpośrednio za kabiną pilotów uniosła się do góry. W tyle kadłuba również otworzyły się „wrota”, wysunęły się trapy i po dwóch—trzech minutach „Ruslan” był gotowy do załadunku.

Wnętrze ogromnego samolotu przypomina zarazem ładownię morską kontenerowca, a także duży tunel kolejowy, tyle tylko że bez szyn. Rozmiary tego transportowca są wprost imponujące — sześć i pół metra szerokości, cztery i pół metra wysokości i ponad trzydzieści metrów długości!

Imponują nie tylko te liczby. „Ruslan” rozwija prędkość do 850 kilometrów na godzinę, osiąga pułap 12 tysięcy metrów i może przelecieć bez załadunku 16.500 kilometrów. Do tego wszystkiego przystosowany jest rów-

nież do korzystania z lotnisk gruntowych.

Wszystkie te dane potwierdziły się w czasie lotów próbnych. Nie starano się przy tym biec żadnych oficjalnych rekordów świata, ale jest zupełnie oczywiste, że wiele z nich należy już do „Rusłana”.

Z ładowni samolotu przeniesmy się na piętro. Zaraz za trapem znajduje się czteropokojowe „mieszkanie” dla załogi — nie da się inaczej nazwać tych powiększeń. W skład „mieszkania” wchodzi kuchnia, pomieszczenia sanitarne i dwie sypialnie trzyosobowe. W czasie dłuższych rejsów samolot posiada dwie załogi — jedna pracuje, druga musi mieć dobre warunki do wypoczynku.

Budowa AN-124 stała się zupełnie nowym krokiem w światowym lotnictwie. Ale czy w ogóle potrzebne są takie powietrzne kolosy? Tak, i to bardzo. Już pierwsze lata eksploatacji AN-22, zbudowanych w tym samym biurze konstrukcyjnym, pokazały, że transportowe giganty powietrzne są ogromnie potrzebne gospodarce narodowej. Zagospodarowanie i rozwój Syberii i Północy, a szczególnie ich terenów roponośnych, stało się możliwe dzięki AN-om. Życie jednak wymagało samolotów o coraz to większej i większej nośności. Ale czy można takie budować?

Konstruktorzy lotniczy wiedzą, że jeśli powiększa się samolot, to nacisk na jego skrzydło rośnie znacznie szybciej niż jego siła nośna. Następuje taki moment, kiedy nie da się już bardziej zwiększyć rozmiarów samolotu — bo nawet bez ładunku nie potrafi oderwać się od ziemi.

Przypomnijmy główne dzieła rzadkich konstruktorów lotniczych z Kijowa: AN-24 — pierwszy na świecie szerokokadłubowy samolot, największy transportowiec, w którym po raz pierwszy zastosowano wielkogabarytowa monolityczne detale. I teraz — AN-124. W lotnictwie jest takie pojęcie jak „kultura wagowa”. W przybliżeniu, można to wytłumaczyć jako stosunek ciężaru zabieranych ładunków do ciężaru samego samolotu. „Ruslan” posiada kulturę wagową bezprecedensowo wysoką. (APN)

Syberyjski supermłot

To 160 tonowe urządzenie o wysokości czteropiętrowego budynku, chyba tylko z tradycji nazywa się młotem. Zbudowany w Nowosybirsku w Zjednoczeniu Produkcyjnym „Tiażstankogidropriess” przy współpracy uczonych z Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR, mechanizm nie posiada zwykłego młota ani masywnego kowadła. Tu, z ogromną szybkością pędzą naprzeciw siebie metalowy surowiec i skomplikowanej konfiguracji matryca. Przy ich zetknięciu powstaje gotowy detal.

Supermłot „Sybir-3M”, jak twierdzi kierownik specjalnego biura konstrukcyjnego techniki hydro-impulsowej Jurij Kelotow, w porównaniu z obróbką na tokarkach lub frezarkach, dwukrotnie zmniejsza pracochłonność przygotowania detali i czterokrotnie zmniejsza ilość metalowych odpadów.

Na zwykłych prasach gorącego sztampania niemożliwe jest otrzymanie detali o skomplikowanych kształtach z powodu niewielkiej prędkości podawanego surowca (nie więcej niż 1 metr na sekundę) i stygnięcia metalu, który traci swoje właściwości plastyczne. W supermłocie, dzięki ruchowi zarówno surowca jak i matrycy, prędkość wzrosła do 10—20 metrów na sekundę. W efekcie tego otrzymane możliwości produkowania skomplikowanych detali z wysokojakościowej stali, różnych stopów, trudnotopliwych związków i metali kolorowych. Supermłot może dostarczać do dalszej obróbki detale o średnicy do 600 milimetrów, z cienkimi ściankami i krawędziami.

Potrzeby szybkiego i dokładnego przygotowywania wielkogabarytowych metalowych odkuwek w warunkach automatyzacji technologii wzrastają błyskawicznie. „Sybir-3M” w pełni zaspokaja te potrzeby. JURIJ KELOTOW (APN)

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 i 17.45 „Miłość z listy przebojów” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Klasztor Shaolin” prod. Hongkong-chińskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 14.45 „Hubal” prod. polskiej b. o., godz. 17.15 „Nie ma mocnych” prod. polskiej b. o., godz. 19.15 „Wejście smoka” prod. Hongkong-chińskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.30 i 17.45 „Pobojowisko” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Seksmisja” prod. polskiej, od 18 lat.

SINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szpital Przemienienia” prod. polskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

13 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, 14 bm. godz. 11.00 „Niezwykłe przygody Koziołka Matołka” (przedstawienie zamknięte), godz. 19.15 (scena NURT) „Parady”, 15 bm. godz. 19.15 „Parady” (scena NURT), 16 bm. teatr nieczynny, 17 i 18 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, 19 i 20 bm. teatr nieczynny.



NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (pl. Centralny)

17 września, godz. 18 — w cyklu „Twórcy kultury polskiej” — spotkanie z Januszem Gajosem, które poprowadzi Marek Alber. Bilety w cenie 100 zł można kupić w kasie NCK lub w Dziale Artystycznym.

21 września, godz. 17 — koncert z okazji pierwszej rocznicy powstania zespołu góralskiego „Mały Hamernik”.

NCK przyjmuje zapisy do zespołów artystycznych:

1. Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” (dla dzieci i młodzieży),
2. Zespół Góralski „Hamernik”
3. Dziecięcy Zespół „Mały Hamernik”

4. Dziecięce zespoły wokalne
NCK prowadzi również kurs tańca towarzyskiego i rytmikę dla dzieci (od 4 do 7 lat). Informacji udziela Dział Artystyczny, tel. 44-05-71.

NCK zaprasza do pracowni:
— modeli lotniczych, pływających i sztucznościwa
— metaloplastyki
— samochodowej
— elektrotechnicznej
— robót ręcznych i gospodarstwa domowego.

W ramach zajęć organizowane są kursy tkactwa artystycznego (gobelinu), haftu i dziewiarstwa, kroju i szycia, gotowania i pieczenia i kurs z zakresu informatyki.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy Dział Zainteresowań Politechnicznych, tel. 44-02-36, w. 218.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (Plac Centralny)

W galerii klubu czynna jest wystawa — Grafika, ekslibris i ilustracje książek, Włodzimierz Borkowski. Wystawę można oglądać codziennie w godz. 9—20, w soboty 12—18, a w niedziele 9—15 aż do końca miesiąca. Oficjalne otwarcie wystawy nastąpi 17 września.

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ (Hil, budynek „Z”)

PIK proponuje bilety na „Podwieczorek przy mikrofonie”, który odbędzie się 22 września o godz. 19 w hali Korony. Wystąpią: Halina Kunicka, Alina Janowska, Ewa Kuklińska, siostry Winiarskie, Mieczysław Czechowicz, Wiesław Golas i Jerzy Połomski.

Są także bilety na „Rewię Tropicana” (kubańska) do hali Wisły na 19 września (godz. 17).

CZESŁAW NIEMEN w Krakowie

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe zapraszają na koncert Czesława Niemena, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, 15 września, o godz. 19 w hali Korony, przy ul. Piłsudskiego.

O festiwalu raz jeszcze

GŁOS MŁODYCH

6 września, w piątek, odbyło się w Klubie Młodych spotkanie hutniczej młodzieży z DELEGATAMI NA XII ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W MOSKWIE, a także z zespołem jazzu tradycyjnego — „Old Metropolitan Band”. Jazzmani gościli w Klubie Młodych z racji swoich występów w Moskwie podczas Festiwalu.

Właśnie piątce muzyków z Old Metropolitan Band przypadł zaszczyt rozpoczęcia całej imprezy. Bardzo szybko rozgrzali wszystkich słuchaczy. Orkiestra to przecież jedna z najlepszych, nie nowicjusze, a poza tym przy tego rodzaju muzyce nogi same rwą się do tańca. Godzinny występ OMB przypadł wszystkim do gustu i miejmy nadzieję, że w przyszłości takie koncerty będą się odbywały w Klubie Młodych częściej. Chyba warto. A może specje od kultury w Zarządzie Fabrycznym ZSMP pomyśleliby na przykład o zorganizowaniu w klubie kawiarni muzycznej. Sala jest do tego celu znakomita, a ściąganie od czasu do czasu młodych lub bardziej profesjonalnych zespołów nie wydaje się być czymś niemożliwym. Dla jednych jazz, dla innych rock, soulay, ballada lub inne gatunki. Chyba warto spróbować.

Po występie Old Metropolitanów rozpoczęła się spontaniczna i żywa dyskusja. Oczywiście o Festiwalu. Oprócz członków zespołu jazzowego ciekawość wszystkich zebranych próbowała zaspokoić Eugeniusz Halo i Janusz Dudek. Przynieśli ze sobą zdjęcia i przeźrocza, które zdążyli już wywołać. Było również mnóstwo pamiątek, a przede wszystkim wrażeń i refleksji. Aby uniknąć sztucznej atmosfery rozmowa toczyła się przy kawie i ciastkach, dzięki czemu była dość niekonwencjonalna.

Delegaci podzielili się swoimi wrażeniami o nastroju i atmosferze, jakie im towarzyszyły przez cały czas pobytu w Moskwie. Długo opowiadali o spotkaniu z młodzieżą radziecką w Domu Żołnierza. Właśnie podczas tego spotkania koncertował Old Metropolitan Band, przyjęty przez moskwiaków niezwykle ciepło i z sympatią. Na wszystkich Polakach ogromne wrażenie wywarła sala Domu Żołnierza, którą zaliczyć można do olbrzymów. Wystarczy powiedzieć, że mieściła się w niej makieta okrętu „Aurora” w skali 1:1.

Uczestnicy delegacji opowiadali także o spotkaniach z Rosjanami i członkami innych delegacji na Placu Czerwonym. W wolnych chwilach zbierały się tam spore grupy młodych ludzi. Były śpiewy, polemiki i bezpośrednie rozmowy, dotyczące dzisiejszego świata i rzeczywistości, w której wszyscy żyjemy. — Całą młodzież świata łączy — mówili nasi delegaci, przekazując efekty rozmów w Moskwie — wspólna idea walki o pokój. Były w rozmowach oczywiście także i różnice, ale dominowało powszechne dążenie do aprobaty polityki pokoju.

Obaj delegaci z kombinatu bardzo wychwalali także jazzmanów, mówiąc, że byli to jedyni w swoim rodzaju zespół na tym Festiwalu. Inne delegacje nie przywoziły ze sobą muzyków grających jazz tradycyjny.

Polski Klub Festiwalowy cieszył się — jak wspominali Eugeniusz Halo i Janusz Dudek — dużym powodzeniem. Był jedną z największych atrakcji. Tutaj nikt nie mógł się nudzić i codziennie działo się coś ciekawego.

Po tej wymianie wrażeń wszystkim w Klubie Młodych pozostała jeszcze jedna atrakcja — dyskoteka. Ponieważ harmonogram dopisywał nikogo do zabawy nie trzeba było zachęcać. (K)

Wezorem, 12 września, w sali 157 w budynku „Z” odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji młodzieżowej z kandydatami na posłów do Sejmu.

PIĄTEK 13 września PROGRAM I

8.40 Przeproszenie obronne (fil. VIII i I lic.)
9.00 Wokół nas (kl. I — II) — pierwszy dzwonek
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 „Kryptonim Trianon” (6) film sensacyjny prod. ZSRR
11.15 Domator: Tylko dla ciebie — program dla młodych matek przebywających na urlopach wychowawczych
11.25 Domator: Melodie na lato
12.00 Historia (kl. III lic.) Gdy ojezy — na był język i mowa
12.50 Kandydaci na posłów
14.30 Wokół nas (kl. I)
15.35 W szkole i w domu
15.55 NURT. Dydaktyka matematyki
16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Dla dzieci: Złoga 3
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Żyć w krajobrazie — ochrona przyrody i środowiska
Piłkarska kadra czeka
17.50 Bez próby
18.05 Dobranoc: Pająk Chwał, wszystkich brat
19.10 Studium: Mokra ziemia
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Kryptonim Trianon” (6) — film sensacyjny prod. ZSRR
21.40 Złota 35
21.50 Dziennik TV — komentarze
22.10 Interstudio
23.10 Chris Barber — Jazz and Blues Band (2)
23.45 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Wielka gra — teleturniej
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Konika krakowska
19.00 Tivi show — Gra i śpiewa zespół Blood, Sweat and Tears (2)
19.30 Dziennik TV
20.00 Galerie świata: „Ateny” (2) film dok. prod. RFN
20.30 Jarmark — magazyn rozrywkowy
21.15 Pod niebieską flagą
21.45 Filmy Richarda Lestera: „Zabawa na rzecz, która zdarzyła się w drodze na Forum” — film fab. prod. USA
23.20 Rozmowy intymne
23.50 Studio festiwalowe Polskich Filmów Fabularnych — Gdańsk '85
0.00 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 14 września PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 Sobótka i film „Domek na prerii”

16.30 Dziennik TV — wiadomości
16.35 Co się dzieje?
16.50 Telewizyjna Huta przebojów: Propozycje
14.00 Serdeczny i bliski — Leonard Buczkowski
14.30 Antologia dramatu powszechnego: Mikołaj Gogol „Ołenek”
13.05 Świat z bliska: Neofaszyzm
13.30 Co się dzieje?
13.40 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
14.00 Studio „M”
14.30 Spotkanie po latach — wojskowy program dokument.
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.10 Po prostu wyjeżdż w Bieszczady — program rozrywkowy
16.05 „Wielka miłość Balzaka” (odc. 7 — ostatni), film fab. prod. polskiej
17.00 Kraków — narodu obowiązek
17.30 Studio sport
18.20 Losowanie Dużego Lotka

Weekend z TV

18.30 Malina Kossobudzka — portret aktorki
19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek na wakacjach
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Bohaterowi wystawy Aqua-Terra-85
19.30 Dziennik TV
20.00 „Urodziłaś się piękna” — film fab. prod. USA
21.35 Czas — magazyn publicystyczny
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Dziennik TV — wiadomości
22.40 Leki — program poświęcony twórczości Michała Choromańskiego
23.10 Kino nocne: „Zaproszenie do piekła” horror prod. angielskiej

PROGRAM II

14.30 — 16.00 NURT (powtórzenie)
16.00 Dziennik TV — wiadomości
16.10 Wideoteka
16.40 Temat na dziś: za miesiąc wybory
17.40 Dla dzieci: Podróże na szerokości 16 milimetrów
18.10 Tajemnice, sensacje, zagadki — Tajemnica gen. von Fritscha
18.30 Kronika krakowska
19.00 Spektrum — magazyn popularnonaukowy
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Wratisławia Cantans — Festiwal Muzyki Chóralnej we Wrocławiu
21.20 Tydzień w polityce
21.30 Posterunek przy ulicy Piwnej — program rozrywkowy
22.05 „Musashi” odc. 13 — film fab. prod. japońskiej.
23.00 Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA 15 września PROGRAM I

7.25 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.45 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.55 Po gospodarstwu — magazyn spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień: Z dożynkowym wieńcem
9.00 Teleranek i film CSRS „Latający Czesimir”
10.50 Dziennik TV — wiadomości
10.35 „Na ziemi i w głębinach” (5) — film dok. prod. hiszpańskiej
11.05 Zakopiańskim szlakiem Witkacego
11.25 Siedem anten
12.16 Telewizyjny koncert życzeń
12.55 Dziennik TV — wiadomości
13.00 Centralne dożynki
15.00 Teatr Młodego Widza: Jan Skotnicki wg Kornela Makuszyńskiego — „Skrzydlaty chłopiec” (2)
16.10 Skarbiec — magazyn historyczny
16.50 Blok artystyczny
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: Mały mieszkający wielkich gór
19.30 Dziennik TV
20.00 „Powrót do Edenu” (2) — film fab. prod. austral.
21.00 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
21.40 Sportowa niedziela
22.30 Nowi romantycy piosenki francuskiej (2)
23.20 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

13.30 „Powrót do Edenu” (2) film fab. prod. australijskiej (dla niesłyszących)
14.30 Człowiek przez rzekę — program wojskowy
15.00 Lokalny koncert życzeń
15.30 Program publicystyczny
16.00 Dziennik TV — wiadomości
16.10 Co koń wyskoczy — relacje ze stadniny koni w woj. leszczyńskim
17.00 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
17.30 „Dzień dobry panie Einstein” (3) film biograficzny prod. francuskiej
18.20 Co koń wyskoczy (2)
18.40 Muzyczny relaks
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic: Ryszard Wojna
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport — finał Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet, mecz hokejowy CSRS — ZSRR
21.00 Sensacje XX wieku: Operacja „Imadło”
21.25 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
22.10 „Juncal” — film fab. prod. hiszpańskiej
23.05 Studio festiwalowe X Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych Gdańsk '85
23.15 Dziennik TV — wiadomości
23.20 Na pięć minut przed zakończeniem

Dobiega końca druga w tym roku zarządza przez Prezydenta Miasta akcja „Posesja”. Przez dwa tygodnie inspektorzy Miejskiej Służby Porządkowej przemierzali wzdłuż i wszerz dzielnicę, sprawdzając stan czystości osiedli, warunki sanitarne, stan urządzeń przeciwpożarowych, oceniając stopień przygotowania do zimy. Inspektorom MSP towarzyszyli administratorzy PGM oraz Spółdzielni „Hutnik” i „Czyżyny”, przedstawiciele Sanepidu, inspekcji robotniczo-chłopskiej, milicji i ORMO.

ODPRAWA

Czwartek, 5 września, godz. 8. W Urzędzie Dzielnicowym zebrał się biorący udział w akcji. Wymieniają ważne uwagi na temat kontrolowanych w ciągu minionych trzech dni fragmentów dzielnicy. Przeważa opinia, że o wiele lepiej utrzymane są osiedla administrowane przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej niż przez spółdzielnię. W 90 proc. budynków PGM-owskich zamykane są na noc bramy; w budynkach „Hutnika” i „Czyżyn” — zaledwie 20 proc. Obiektywnie rzecz biorąc w trudniejszej sytuacji znajdują się spółdzielnie, których domy zamieszkuje zdecydowanie większa liczba dzieci i młodzieży. Znaczna część młodych mieszkańców z upodobaniem dewastuje wszystko, co w zasięgu ręki i wzroku.

Bohdan Ligenda, inspektor dzielnicowy Wydziału Gospodarki Komunalnej, sprawdził obecność. Informuje następnie, które osiedla mają być dzisiaj wizytowane. Plan wygląda następująco: I — os. Tysiąclecia i Złotego Wieku, II — Aleja Planu 6-letniego, Aleja Pokoju, ul. Nowohucka, Rondo Czyżyńskie, III — os. Na Lotnisku, Wysokie, Złotej Jesieni i Budowa Szpitala B, IV — Przylasek Rusiecki i Kępa Grabiska, V — Wyciąże i Przylasek Wyciążski, VI — Wolica.

Z kolei kpt. Jerzy Wałkiewicz, szef Miejskiej Służby Porządkowej UD, udzielił ostatnich wskazówek przed odejściem wizytujących w teren. Przypomina o obowiązku starannego pisania protokołów pokontrolnych. Podkreśla, że poprzedniego dnia ukarano mandatami rekordową liczbę osób, ale są wśród nich przede wszystkim szaryi obywateli, głównie sprzedawcy. — Pomijamy dyrektorów, choć wiadomo — ryba śmierdzi od głowy. Za bałagan wokół zakładów pracy i instytucji odpowiedzialni są kierownicy. Jeśli nie pilnują porządku, niech ponoszą karę.

Grupy kontrolne powinny zwrócić uwagę na stan przygotowań do zimy (piasek, oszklenie wszelkiego rodzaju pomieszczeń, m. in. klatek schodowych i piwnic) i stan przyszłych lokali wyborczych. W protokołach należy odnotować, czy wygląd lustrzanych obiektów i terenów, na których są usytuowane, poprawił się od czasu kwietniowej akcji czy nie. Z dotychczasowych spostrzeżeń wynika, że ogólny stan jest lepszy. Pogorszyła się natomiast praca MPZ i MPK. Szczególnie niepokojąco przedstawiają się ciągi komunikacyjne.

Każda z sześciu grup kontrolnych wybiera sobie jeden odcinek. Potem przez kilka godzin komisje będą dreptać po osiedlach, notując uwagi, pociągając, karząc bałaganiarzy mandatami.

CHWASTY NICZYJE

Diennikarz przyłącza się do grupy zmierzającej w stronę os. Złotej Jesieni. Składa się ona z trzech osób: Bogusława Bystronia — inspektora MSP, Barbary Komendy — administratora PGM, i Ry-

szarda Zaparta — pracownika Wydziału Oświaty UD.

Stara bieżniówka pętla tramwajowa, obok której przechodzimy, wygląda nader niechlujnie. Porośnięta ogromnymi chwastami, od lat chyba nie tkniętymi kosą, wystawia brzydkie świadectwo gospodarzom z MPK. Równie niechlujne świadectwo wystawia przedsiębiorstwu Punkt Kontrolny Ruchu (jak głosi napis) czy też Punkt Techniczny (jak go nazywa pracownik). Wokół obiektu poniewierają się stare papierzyska; z kosza wysypują śmieci. Wystarczyłoby po prostu je pozbiierać i spalić. Tutejsi mechanicy nie mogą jednakże brukać rąk podobną robotą, wolą raczej siedzieć w brudzie.

— Jak będzie jakiś święty, który załatwi wywożenie śmieci... — wzdycha JERZY TOMKIEWICZ, pełniący akurat służbę.

Jak się później okaże, w wielkim mieście jest mnóstwo terenów nieczyści. Takich właśnie porośniętych dzikimi trawami bądź służących jako wysypiska śmieci. Najczęściej można je spotkać pomiędzy dwoma przedsiębiorstwami, instytucjami. Przepisy mówią, że gospodarz danego obiektu winien dbać o estetykę terenu leżącego w promieniu 5 metrów poza jego ogrodzeniem. Powstają kwestie sporne jak choćby ta dotycząca przynależności pasa chwastów pomiędzy ogrodzeniem budowy Szpitala B a torami tramwajowymi. Kto powinien wykosić chwasty z pasa granicznego: Budopol czy MPK? Kierownik Zespołu Robót przy Szpitalu B, Tadeusz Romanowski uważa, że MPK. Co o tym myślał sąsiad? — trudno w tej chwili powiedzieć.

Na wielkiej budowie hasło „akcja Posesja” nie robi żadnego wrażenia. Wszelkiego rodzaju komisje są chlebem powszednim: polskie i zagraniczne. Dwa dni wcześniej kontrolę przeprowadzała inspekcja robotniczo-chłopska. Starają się więc odpowiedzialni za budowę, aby było w porządku. Inna sprawa, że nie wszyscy mogą spenetrować ją od środka. Potrzebne byłoby solidne gumowe buty.

Uliczka dzieląca Szpital B od Przychodni Lekarskiej w os. Złotej Jesieni (nikt nie zna jej nazwy) stanowi zarazem błotnistą drogę dojazdową na plac budowy. Nie trudno przewidzieć, że sąsiedztwo budowlanych daje się we znaki zwłaszcza panom odpowiedzialnym za czystość

podłóg w przychodni. Ta ostatnia, jak to na szczęście bywa z większością placówek służby zdrowia, wewnątrz utrzymana jest schludnie. Nieco gorzej — na zewnątrz. Należy oczyścić opaskę betonową wokół budynku, usunąć trawę porastającą chodnik, zabezpieczyć piasek. Najgorzej przedstawia się teren poza ogrodzeniem. Na wiosnę ktoś (do dziś nie wiadomo kto) wyciął drzewo z terenu przychodni, pociął na kawałki i rzucił za bramę. I leży sobie. Wokół parkingu — nie wykoszone dzikie trawiska. Za ten stan rzeczy odpowiada kierownik, nieobecna dziś dr Dippel.

Dookoła sąsiadującego z przychodnią przedsiębiorstwa, okazuje się nim HPR-3, istne chaszczce. Kierownik Wiktor Marciak jest zdziwiony i zaskoczony, dowiadując się, że do niego należy troska o estetykę przylegającego do ogrodzenia terenu. — Co ja zrobię! Nie mam chłopca ani kory. Muszę chyba kogoś zwolnić, żeby pojechał po własną do domu... Przed bramą HPR-3 — skład betonowych elementów kanałów. Zgodnie z planem mają one być wykorzystane dopiero na wiosnę.

Zespół Szkół Przykładowych HIL stawia kolejny cel wędrówki. Ogólnie rzecz biorąc jest tu czysto, trawa skoszona.

wokół budynku, na boisku szkolnym leżą rozbite butelki. Smutnie zwisa urwany kosz do koszykówki. Sprzątająca zwraca uwagę, że boisko służy okolicznym ochłaptusom jako miejsce wieczornych libacji alkoholowych. Co na to komitet osiedlowy i inni gospodarze osiedla Wysokiego?

Przechodzimy na teren Szkoły Podstawowej nr 104. Choć sale dydaktyczne na czas oddano do użytku, przeprowadzany tu remont nie został jeszcze zakończony. Trwają prace wykończeniowe w dolnej części. W najbliższej przyszłości przewidziany jest remont skoczni. Placówka nie posiada tzw. sprzątacza posesji, toteż o porządek wokół niej muszą dbać sami uczniowie. Właśnie grają alejki, zamiatają liście. Trawa skoszona, ta za ogrodzeniem — również.

Osiedlową szaradę ożywia schludny ogródek jordanowski i hodowane tam piękne róże.

W spacerze po osiedlu Na Lotnisku biorą również udział dwie panie z administracji „Hutnika”. Fatalny stan wielu budynków wiąże one z brakiem stałych dozorców, a brak tych ostatnich — z brakiem „dozorcówek”. Dochodzący gospodarz domu nie dba o niego tak, jak ten, który mieszka na miejscu. Nie może wszystkiego dopilnować, nie jest emocjonalnie związany z obcymi dachami mieszkaniowymi. Tacy dochodzący dozory bardzo często rzucają pracę i trzeba szukać kogoś nowego. Chętnych byłoby wielu, gdyby była możliwość zaferowania im mieszkania służbowego.

Osiedle Na Lotnisku, jedno z najstarszych w Nowej Hucie, jest bardzo zróżnicowane z punktu widzenia estetyki i stanu zabudowań. Jedne domy są zadbane, z czystymi klatkami schodowymi i ładnie utrzymanym otoczeniem, jak choćby blok nr 9, inne zaś — jak blok nr 18 — brudne, z odrapanymi ścianami, z odłoniętymi, nie zabezpieczonymi przewodami elektrycznymi, z powyrwanymi lampami. Wykręcanie żarówek stało się zapewne naogółem niektórych mieszkańców. W jednej z piwnic pracuje szlifierka.

Przy bloku nr 8 stoi kompletnie dewastowana budka telefoniczna. Sprzedawczyni z pobliskiego kiosku informuje, że wrak budki stoi od zimy i nikt się nim nie interesuje.

Na tyłach sklepu — teren nieczyści, porośnięty wybujałymi chwastami. Co by było, gdyby ktoś usiłował na „nieczystym” postawić dom albo założyć działkę? Ano, przegnano by go administracyjnie. Ale wykosić nie ma komu. Kolejny dziki trawnik znajduje się na tyłach pawilonu „Wanda”, w pobliżu parkingu. Też nie ma właściciela, a PSS „Społem” dbając o własny teren nie uczyni wspaniałomyślnego gestu i nie każe wykosić przy okazji własnych porządków tych kilku metrów dzikiej trawy na pobliskiej skarpie.

Kolejny dzień akcji „Posesja” kończy się lustracją sklepu spożywczego PSS „Społem” przy pawilonie „Wanda”. Członkowie komisji, którzy widzieli niejedną magazyn sklepowy, twierdzą zgodnie, że trudno spotkać równie schludne zaplecze. Czyściutko w każdym kącie, równo poukładane worki i skrzynie. Wszystko to świadczy bardzo korzystnie o kierownictwie, pani Stefani Krawczyk, i podległym jej personelu.

Komisja kończy obchód. Pozostaje jeszcze sporządzić protokół pokontrolny (w kilku kopiach), który powędruje m. in. do Wydziału Gospodarki Komunalnej i do Prezydenta Miasta.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Śladem „Posesji”

Trzeba jeszcze oczyścić opaskę wokół budynku, połać dziurę w siatce i wykosić chwasty na tyłach. Kierownik zespołu ekonomiczno-administracyjnego Jacek Szczypka odpowiada za szybkie usunięcie niedociągnięć.

Szczególne wyrazy uznania należą się gospodarzom kompleksu budynków hotelowych Budostalu w os. Złotej Jesieni. Ogromny teren, na którym są usytuowane, należy chyba do najlepiej utrzymanych w całym Krakowie.

PO PIERWSZYM DZWONKU

Jeszcze raz przechodzimy obok niechlujnej pętli tramwajowej i wkraczamy na obszar osiedla Wysokiego. Lustracja kilku wybranych klatek schodowych. Powtarza się ten sam obraz ogólnej nieświeżości ze śladami dewastacji. Tu brak żarówki, ówdzie — wyrwany zamek i drzwi do piwnicy, gdzie indziej — zniszczona gablotka informacyjna. Otoczenie budynków, zależy od kultury użytkowników i pracowitości dozorców. Jedni dbają, inni — nie. Jedni koszą trawę i zamiatają opadające liście, inni pozwalają liściom bućwieć pod drzewami. Na wysokości bloku nr 15 — opuszczony kiosk warzywno-owocowy. Jak twierdzi administrator, ma być usunięty do końca września.

Przed nami szkoły. Pierwszy dzwonek rozległ się kilka dni temu, nauka w toku. Czy przygotowano wszystko na powitanie uczniów? Rzut oka na otoczenie Liceum Ogólnokształcącego. Skoszona trawa jeszcze nie sprzątnięta, liście leżą na kupie, nie oczyszczona betonowa opaska

Z kroniki milicyjnej

Śmierć czyha wszędzie...

było nic do przegryzienia, ich koleżanka liczyła bowiem, że zaprosi ich do domu, ale jakoś nie chciało. No więc pili, opowiadając sobie różne rzeczy jak to w takich przypadkach bywa. Kiedy kończyli trzecią buteleczkę, byli już mocno wstawieni. Ich koleżanka postanowiła pójść do domu. Pożegnawszy się, odeszła. Za nią po pewnym czasie podążył jeden z mistrzów. Dwaj pozostali koledzy zostali, coś tam sobie jeszcze opowiadając. Potem chyba obydwaj usnęli.

Kiedy po pewnym czasie jeden z nich się obudził, zobaczył, że jego kolega ma całe usta zakrwawione. Zaczął go tarmosić, ale nie mógł doprowadzić go do porządku. Chciał go nawet dźwignąć, ale nie dał rady. Został więc leżący, a sam pojechał do mieszkania koleżanki, z którą razem pili. Był tam jeszcze kolega, z którym wce-

śniej pili na trawce. Powiedział, że coś niedobrego musiało stać się z ich kolegą, szybko postanowili razem pojechać taksówką pod Kopiec. Z nimi pojechał także syn ich koleżanki.

Niestety, o ocuceniu mistrza nie było mowy. Nieprzytomnego wsadzono więc do taksówki i zawieziono do mieszkania. W domu żona położyła go na łóżku, potem rozebrała i umyła. Wydawało jej się, że jest tylko pijany do nieprzytomności. Ale coś jej nie dawało spokoju. Poprosiła sąsiadów. Wspólnie ustalili, że trzeba wezwać pogotowie. Po oględzinach skierowano chorego na ostry dyżur. Natychmiast przeprowadzono trepanację czaszki. Na drugi dzień chorego nie odzyskałszy przytomności, zmarł. W czasie operacji stwierdzono poważne stłuczenie czaszki, krwiak, który stał się przyczyną zgonu.

Przeprowadzone zostało dokładne dochodzenie w tej sprawie. Było kilka wersji przyczyn śmierci, ale niestety do prawdy nie dotarto. Wiadomo, że zmarły pili także poprzedniego dnia. Rano skarżył się na silny ból głowy. Mógł więc stłuc się właśnie wtedy. W czasie picia pod Kopcem siedzieli na jakimś powalonym pniu drzewa, tam mógł się poślizgnąć i uderzyć głową, zwłaszcza, że podczas libacji mżył deszcz. O pobiciu nie ma mowy, bo przecież pili w towarzystwie bliskich przyjaciół. Tragiczne jest jednak to, że u przyczyn tragedii młodego przecież mężczyzny legła wódka pita bez troski i w nadmiarze...

MAR-JAN

Pewien znany lekarz słusznie kiedyś zauważył, że wielu z nas wciąż zapomina o swoich pięćdziesięciu latach i... żyje jak dawniej. Obławianie imienia, awansów, nagród, przeszeregowanie, tak na szybko pod drzewkiem, na głodny żołądek, pod papierosa, stało się prawdziwą plagą naszych czasów. W naszej hucie każdy przecież zakład, każdy wydział ma takie swoje miejsce, gdzie po skończonej pracy można „szybko i dobrze” wrzucić coś „za drabinkę”. Oczywiście z kolegami. Takie miejsca wrosły już trwale w nasz nowohucki pejzaż. Stały się częścią czegoś, co chyba można już nazwać tradycją. Dobrze to czy źle? I komu z tym dobrze?

Tym razem stało się to w pobliżu czwartej bramy, pod Kopcem. Jeszcze w pracy jeden z mistrzów chodził z wielkim bólem głowy, skarżył się, że wczoraj popił i dziś nie może przyjść do siebie. Zajął też sporą ilość jakichś środków przeciwbólowych. Już przed końcem pracy umówił się z dwoma swoimi kolegami po jachu, z którymi przepracował także wiele lat, że trzeba byłoby coś strzelić pod Kopcem. Wszystkim przypadło to do gustu. Ale należało coś zorganizować. Poprosili więc jedną z pracownic, która także sporo lat przepracowała z nimi, żeby wyskoczyła wcześniej z pracy i coś kupiła. Zgodziła się chętnie. Kiedy zjawili się pod Kopcem Wandy, ona już czekała z czterema półlitrowymi butelkami. Niestety, jak to bywa w zwyczaju, strzelili pod papierosa. Nie

POGŁOSY

▲ Traktując poważnie listy i prośby od niektórych czytelników, „Pogłosy” postanowiły dostarczyć Wam garść najświeższych doniesień ze świata showbusinessu. Aby sprostać takiemu zadaniu, nasz specjalny wysłannik udał się do Londynu. Oto pion jego wyprawy:

▲ MIDGE URE, znany wszystkim fanom z występów razem z kwartetem ULTRAVOX, nie zaniebuje także swojej kariery solowej. W ubiegłym tygodniu pojawił się jego singel, wydany przez Chrysalis, pt. „If I was”. Zwiastuje on dużą płytę, która powinna pojawić się w sklepach (niestety nie w Polsce) w pierwszej połowie października. Oczywiście Midge nie zapomina o kolesiach z Ultravox. Na początku przyszłego roku rozpoczyna nagrywanie kolejnego albumu.

▲ VINCE CLARKE, którego pamiętamy z występów w barwach DEPECHE MODE, a następnie YAZOO i THE ASSEMBLY powołał do życia nowy duet. Nazywa się ERASURE. Jego partnerem został 21-letni wokalista ANDY BELL. Pierwsza mała płytka tej pary nazywa się „Who needs love like that?” (kto potrzebuje takiej miłości). W tej chwili bardzo pilnie pracują nad pierwszym longplayem, zapowiadając go pod koniec tego roku.

▲ Duża płyta zespołu BRONSKI BEAT pt. „The age of consent” została niedawno zmiksowana i opracowana na nowo. Zmieniono również tytuł. Rezultatem tych wszystkich zabiegów jest album „Hundreds and thousands”. Producentem tych re-mixów był MIKE THORNE. Na tej „nowej” płycie znalazły się utwory, które zespół nagrał jeszcze przed odejściem wiodącego wokalisty. Jak pamiętacie, JIMMI SOMERVILLE opuścił szeregi zespołu na początku roku. Nie zabrakło także miejsca

Prosto z Londynu

dla dwóch nowych piosenek oraz nowych wersji „Smalltown boy” i „Why”.

▲ Gitarzysta basowy WHITESNAKE, niejaki NEIL MURRAY, założył swój nowy zespół — GOGOMAGOM, w którym obok niego występują Paul Dianno i Jannic Gers. Kapela ma już za sobą pierwsze nagrania.

▲ Ukazał się album dinozaurów z FLEETWOOD MAC, nagrany podczas koncertów tej orkiestry w Ameryce w... 1969 roku. Zawiera 14 nie opublikowanych do tej pory nagrań, między innymi: „Rattlesnake shake” i „Green Manalishi”.

▲ Zapomnieliśmy już o poczytywych chłopczkach z KAJA-GOOGO, a tu tymczasem wystrzelili z nowym pomysłem. Pod nową (?) nazwą KAJA wypuścili płytke pt. „Shouldn't do that” (nie powinienś tego robić). Mają także podobno nowy image. 30 września zapowiadany jest w sklepach ich kolejny album „Crazy people's right to speak” (prawo głosu dla szaleńców).

▲ Kolej na wycieczkę na listy przebojów. Proponuję TOP TEN z tygodnika NEW MUSICAL EXPRESS, notowanie z 1 września (single):

1. „I got you Babe” — UB 40 nad Chrissie Hynde
2. „Running up that hill” — KATE BUSH
3. „Into the groove” — MADONNA
4. „Drive” — THE CARS
5. „Tarzan Boy” — BALTIMORA
6. „Dancing in the Street” — BOWIE/JAGGER (nowość)
7. „Say I'm your number one” — PRINCESS
8. „Holiday” — MADONNA
9. „Alone without you” — KING
10. „Money for nothing” — DIRE STRAITS

Porównajcie to zestawienie z listą przebojów „Nowinek”. Która jest ciekawsza?

▲ Na koniec zostawiłem wiadomości jeszcze całkiem gorące, które na pewno czytacie jako pierwsi. Nawet w Londynie nie wszyscy o tym wiedzą:

DEAD OR ALIVE mają nowego singla „My heart goes bang” (get me to the doctor), duże płyty wydali właśnie ADAM ANT („Vive le rock”) i MEN AT WORK („Two hearts”), HUGH CORNWELL ze STRANGLERS występuje w filmie „Bleeding Star” a piosenka z tego filmu, w jego wykonaniu, pt. „One in a million” ma szansę stać się przebojem.



Niedawno pojawił się na rynku album THE CURE, zatytułowany „THE HEAD ON THE DOOR”. Dokładnie dzisiaj, 13 września, światło dzienne ujrzy nowy singel tej kapeli pt. „CLOSE TO ME”. Ze zdjęcia patrzy na Was ROBERT SMITH, szef THE CURE.

JACEK KRĄG

Niespełna dwa lata temu otworzyło swoje podwoje dawno oczekiwane, nie tylko w naszej dzielnicy, Nowohuckie Centrum Kultury. Nim nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi, różnego rodzaju komisje odbierały tenże obiekt. Między innymi pod kątem warunków technicznych, jakim powinien odpowiadać budynek, tudzież spełniania wymogów zachowania bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Czy NCK zostanie zamknięte?

Tymczasem przeprowadzona latem bieżącego roku kontrola stanu ochrony przeciwpożarowej ze strony Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Nowej Hucie oraz kontrola Państwowej Inspekcji Pracy, działająca na podstawie rozporządzenia ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska z 3 lipca 1980 r. stwierdziła szereg bulwersujących uchybień. I tak KRSP wydała 18 załączek, najczęściej do natychmiastowej realizacji, a PIP takowych wydała 25.

W najbliższy wtorek w sprawie NCK odbędzie się narada m. in. z udziałem głównego projektanta. Zapadną wówczas wiążące decyzje, określające dalsze losy tej placówki kulturalnej. Do tego tematu powrócimy w najbliższym numerze „GNP”.

(dcm)

Jak minęło „Lato w mieście”?

pytamy mgr TERESĘ MICHALIKOWĄ, patronującą bazom NAL.

— Uważam, że było najbardziej udane ze wszystkich dotychczasowych czterech „Lat”.

— Czy dopisała frekwencja?

— Niestety, nie w pełni. W lipcu i sierpniu wykorzystano było tylko ok. 70 do 80 proc. miejsc.

— Szkoda, bo dzieci biegających bezpiecznie po zakurzonych nowohuckich ulicach nie brakowało...

— Tak. Można było zaobserwować mnóstwo dzieci bez opieki. Niektórzy rodzice przypomnieli sobie o naszej akcji w ostatniej chwili, gdy już wszystkie sprawy, łącznie z finansowymi, były załatwione. Mimo to przyjęliśmy kilkoro dodatkowych dzieci.

— Czy zakłady pracy dostarczyły na czas obiecanie autobusy?

— Wszystkie zakłady dotrzymały słowa, choć niektóre w późniejszym terminie.

— Jakie wycieczki poza Kraków doszły do skutku?

— Wszystkie planowane. Dzieci zwiedziły wiele atrakcyjnych miejsc. Zobaczyły m. in. Dolinę Wierchowską, wspaniałe utrzymanie skansen wsi polskiej w Opolu, starożytne muzeum hutnictwa w Słupie Nowej, Czorsztyn, Tyniec, Wieliczkę, Zoo i Wesołe Miasteczko w Chorzowie.

— A co w samym Krakowie?

— Były codzienne wycieczki w najbliższe okolice, w każdy pogodny dzień — wyprawy na basen „Polfy” i „Krakowiaki”, we wtorki i środy — doskonałe filmy w NCK, kabaret „Drops” w hotelu „Pod Różą”, rozgrywki sportowe, konkursy, ogniska. Warto wspomnieć również o wzruszającej wystawie prac plastycznych dzieci pn. „Polska ziemia sercem malowana”.

— Zgodnie z planem uczestnicy mieli spędzić kilka dni w ośrodku w Niepołomicach.

— Niestety, ta część „Lata” nie doszła do skutku z uwagi na epidemię żółtaczki i zakaz Sanepidu.

— Jak Pani sądzi, czy rodzice byli zadowoleni?

— Tak, i dali temu wyraz, m. in. podczas pożegnania ogniska. Wiele osób dopytywało o podobną akcję w okresie ferii zimowych.

— A zatem — do „Zimy w mieście”. Dziękuję za rozmowę.

R. JAROCKA-NOWAK

MÓWINY PO POLSKU

— Moja mama bardzo uważa, że bym dobrze mówiła, i zawsze maie poprawia, kiedy powiem coś nie tak, jak trzeba — zwierzała się KASIA Basi w drodze ze szkoły. A mama też mówi „pajka”, nie jakaś tam „kromka”.

— Nie! Mówi się „kromka”, nie „pajka” — upierała się BASIA.

Wreszcie dziewczynki znalazły się w pokoju Kasi. I wtedy wśród tomów dużego Słownika Języka Polskiego, stojących na dolnej półce regału, rozległ się lekki szmer, zaszczęściły kartki.

„PAN SŁÓWKO MA GŁOS”

— Csss!... To on! On tak często...

— Jaki on?

— Taki jeden skrzat... Mieszka od jakiegoś czasu w tym wielkim słowniku. I wyskakuje z niego, kiedy coś źle powiem. Poprawia mnie... — fragment ten pochodzi z jedynej w swoim rodzaju poradnika językowego przeznaczonego dla dzieci i młodzieży, łatwo i dowcipnie napisanej książki pt. „Pan Słówko ma głos” znanej pisarki Marii Kowalewskiej, autorki trzydziestu książek o problematyce dziecięcej i młodzieżowej, drukującej także wiele opowiadań i felietonów w takich czasopismach jak „Piómyk”, „Piómyczek”, „Miś”.

MARIA KOWALEWSKA, pisarka wyjątkowo wrażliwa na problemy rodzinne i szkolne dzieci i młodzieży, w ogóle na stosunki międzyludzkie, kulturę dnia codziennego, zajęła się w „Panu Słównku...” problematyką językową, umiejętnie wkomponowaną w dialogi głównych bohaterów: małych Basi i Kasi oraz ich nauczyciela Pana Słównko, który przychodzi dziewczynkom z pomocą, gdy te spierają się o właściwą formę czy znaczenie jakiegoś wyrazu czy określenia.

Pan Słówko, sympatyczny skrzat, mieszka w Wielkim Słowniku znajdującym się w bibliotece w pokoju Kasi i wychodzi z niego

zawsze wtedy, kiedy usłyszy niepoprawne słówko. Jego rady okazują się dla obu dziewczynek zbawienne — wiele się same uczą, a i same poprawiają innych.

— Usłyszałem koniec waszej rozmowy o „pajdce” i „kromce” — zdradza się w I rozdziale PAN SŁÓWKO. — Niepotrzebnie się spieracie, gdyż obie macie rację. Mówi się i tak, i tak. „PAJDKA” to mała „pajda”, a „KROMKA” jest zdrobnieniem dawnego słowa „kroma”, pochodzącego od niemieckiego „Krumme”. „Kromka” tak się w naszym języku przyjęła, że uważamy ją za poprawne słowo. Mamy wiele słów obcego pochodzenia i nawet by wam do głowy nie przyszło, że nie są one czysto polskie. Ot choćby „SRUBA”. Pochodzi od niemieckiego wyrazu „Schraube”, które czyta się „szraube”. Albo

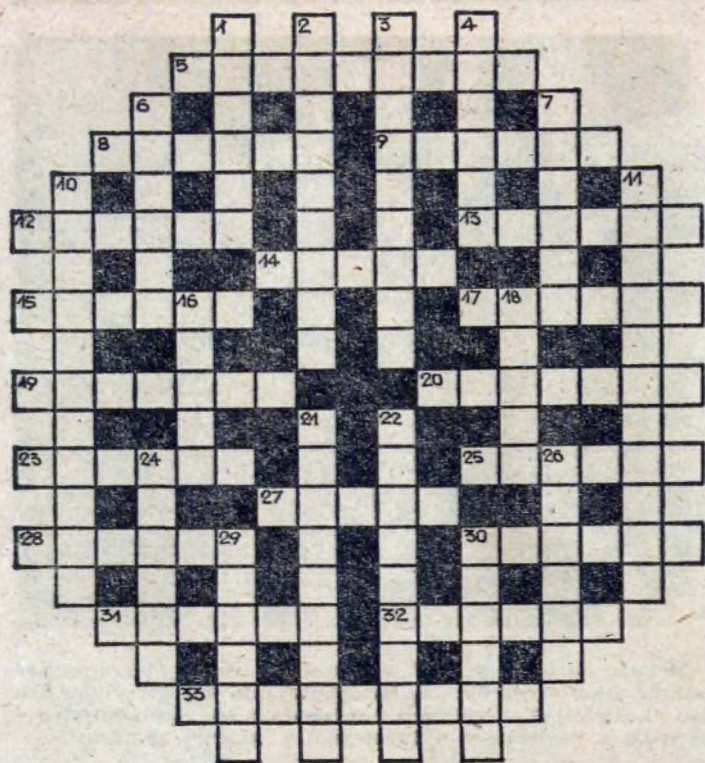
„SZABLA”. Przyszło do nas zapewne z Węgier, gdzie się je pisze „szablya”, a wymawia „szabjo”.

W następnych rozdziałach sympatyczny skrzat wyjaśnia uczniom, co to są synonimy (słowa, które znaczą to samo, czyli wyrazy bliskoznaczne, np. próżniak, leń, wółkoń) i homonimy (czyli słowa, które mają więcej niż jedno znaczenie, np. para — unosi się nad wodą, ale para — to także dwie osoby), tłumaczy, jakim skarbem w edukacji są słowniki i encyklopedie, a także dlaczego warto się nauczyć alfabetu.

Ciągle jednak przysłuchuje się ze strony Wielkiego Słownika rozmowom Basi i Kasi. W pewnym momencie mówi: — Po co używać niepotrzebnych słów, np. po co mówić: — Będą u nas tydzień czasu; To było w miesiącu maju. Wystarczyłoby powiedzieć: Będą u nas TYDZIEŃ; To było W MAJU. Każdy przecież wie, że mają to miesiąc...

O dalszych naukach Pana Słównko za tydzień, a na koniec dodam, że ten osobliwy „poradnik językowy” dla najmłodszych pt. „Pan Słówko ma głos” można jeszcze nabyć w księgarniach. Wydała go „Nasza Księgarnia” w 100 tysiącach egzemplarzy, a kosztuje on jedynie 80 złotych.

MACIEJ MALINOWSKI



dość, 3. rodzaj wagonu, 4. trujący grzyb, 6. pływa po rzekach i oceanach, 7. willa Kiepur w Kryniey, 10. przemyt, 11. trener kadry piłkarskiej, 16. odznaczenie, 18. tytuł powieści B. Prusa, 21. zaćma lub wodospad, 22. bosy zakonnik, 24. kapitalistyczny związek finansowo-przemysłowy, 26. znany teoretyk ewolucji człowieka, 29. taniec śląski, 30. port hiszpański, z niego wypływał Kolumb.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 35/85

POZIOMO: 5. poczwarka, 8. Rawicz, 9. istota, 12. kabina, 13. raport, 14. poryt, 15. zmiana, 17. piasek, 19. Ontario, 20. karnisz, 23. Neruda, 25. Skalka, 27. Orion, 28. finisz, 30. kobalt, 31. balsam, 32. karton, 33. Jastarnia.

PIONOWO: 1. rokita, 2. szczecina, 3. Kariatyda, 4. skuter, 6. lawina, 7. stopka, 10. pasmanteria, 11. przedszkole, 16. naród, 18. igrek, 21. termometr, 22. kronikarz, 24. unikat, 26. Albion, 29. zastaw, 30. karmin.

Nagrody książkowe za trafne rozwiązanie krzyżówki w 35. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Katarzyna Jaros, 31-926 Nowa Huta, os. Piastów 8/49; Zbigniew Nosai, 31-713 Kraków-Płaszów ul. Grochowa 21/307; Edward Mistak, 31-962 Nowa Huta os. Krakowiaków 11/9.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

POZIOMO: 5. nasz ustrój państwowy, 8. pomieszczenie radio-telewizyjne lub filmowe, 9. obrazek na żywej skórze, 12. poskłada elementy urządzenia w całość, 13. skandynawski port znany z walk Polaków z hitlerowcami, 14. dzielnica Krakowa, 15. odgłos kół pociągu, 17. sadzonka, 19. żartobliwa przeróbka utworu

muzycznego lub literackiego, 20. znana Połocka, 23. choroba oczu, 25. odkrywca, 27. w sklepie bywa dzienny lub miesięczny, 28. wycofanie na froncie, 30. dyplomatyczny goniec lub tytuł dziennika, 31. tam zginął hetman Żółkiewski, 32. my, 33. na niej ewidencja.

PIONOWO: 1. drapieżny ptak olbrzym, 2. scheda, posia-

DOOKOŁA WOJTEK

Chodzi o kapsle do butelek. Najpierw się marnowały, więc zaczęła się ich zbiórka. Potem okazało się, że koszty transportu do hut „kapsli luzem” przewyższają wartość surowca. Kapsle ze sklepów, które je zbierały, szły więc na śmieć. Bo tak taniej. Skonstruowano przeto niezbyt skomplikowane prasy do kapsli, by zajmowały mniej miejsca. Nim prasy ruszyły, rozczarowani zbieracze o kapslach zapomnieli. Toteż w ciągu roku w Warszawie prasy sprasowały zaledwie 50 ton kapsli. Oznacza to, że działały (w sumie jest ich 5) po parę godzin miesięcznie. Łatwo wyobrazić sobie, jak na tej drodze kapsle rosną w cenę. Tyle, że teoretycznie, bo mało kto jeszcze je zbiera. („Perspektywy”)

TURYŚCI NA PASTWISKA

Za rozbicie namiotu na kempingu w Mrągowie płacimy w tym sezonie 390 zł. W tej sytuacji stanowczo lepiej będzie wyróżnić wszystkie krowy, udostępniając pastwiska turystom. („ITD”)

CO SIĘ OPLACA?

Huta zmuszona jest płacić słono obcym przedsiębiorstwom za roboty, które by wykonali nasi pracownicy. Wyciągaliśmy np. żandę spod prasy. Kowale nasi zrobiliby to za 40-50 tys. zł. Ale ten FAZ! Wynajęto więc firmę polonijną, która zainkasowała za tę robotę 240 tys. zł. (Biuletyn Informacyjny dla załogi Huta „Warszawa”). („Twórczość Robot.”)

ZNAKI CZASU

Okazuje się, że w składach Toto-Lotka znajdują się aż

trzy wygrane małe fiaty, po które nie zgłosili się w ostatnich miesiącach właściciele. Cóż drogi Toto-Lotka, czas się przestawić na mercedesy! („Twórczość Robotników”)

DO KIOSKU Z DOWODEM OSOBISTYM

W niektórych kioskach „Ruchu” w Warszawie wiszą już ogłoszenia informujące, że młodzieży do lat 16 nie sprzedaje się wyrobów tytoniowych.

PRZECZYTAŁIŚMY DLA WAS

Postarały się o to aż 2 ministrowie: Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Handlu Wewnętrznego i Usług. Cel zakazu jest jak najbardziej słuszny, chodzi przecież o ochronienie młodych ludzi przed plagą palenia. Ale będą kłopoty. Jak odróżnić 16-latkę od...

MYĆ ZĘBY

Tylko 10 proc. pasty do zębów przydzielonej dla województwa białostockiego przeznaczono do sklepów wiejskich, które obsługują około 48 proc. mieszkańców tego województwa. Wiadomo, przemysłni chłopcy zaczęliby myć zęby bydlę i naszym miastowym szeregiom już by nie starczyło. („ITD”)

TUŻ, TUŻ

Rada i Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Łomży wyśtosowały z okazji akademii w Międzynarodowym Dniu Spółdzielcy zaproszenia w okładce wielkości zeszytu, o-

czywiście z kredowanego papieru. Szkłane domy tuż, tuż. („Kontakty”)

NOT FOR SALE

Jesienno-zimowa kolekcja „Mody Polskiej” zrobiła furorę podczas wielkiej rewii mody w Berlinie i mogła być na pniu sprzedana za ocean. Okazało się jednak, że wzory są unikatami uszytymi z włoskich tkanin. Dobrze, że chociaż modelki były naszego chowu. („Przegląd Tygodniowy”)

DYLEMAT

Wspaniałe wyniki produkcyjne osiągnęła Spółdzielnia Surowców Mineralnych dzięki wdrożeniu postępu technicznego. Cóż, kiedy postęp prowadzi do obniżenia kosztów, a to z kolei do obniżenia cen i zysków. Produkuje taniej — zarobisz mniej. Podobnie z zatrudnieniem. Im bardziej się je ograniczy, tym bardziej spadnie się w kategorii zakładów, a to oznacza niższe zaszerogowanie pracowników. Warto być dużym zakładem i produkować drogo — z takim każdy się liczy. („Trybuna O-polska”)

NAS STAC?

Po zniesieniu reglamentacji, popyt na mąkę i kaszę zmalał o 3/4. Wniosek stąd, że na kartki mogą sobie pozwolić tylko bardzo bogate kraje. („Szpilki”)

CO JEST MOŻLIWE

Piłkarski trener klasy mistrzowskiej nie może — w myśl przepisów — zarobić więcej niż 12 tysięcy złotych miesięcznie. Odpowiedzi, ile trenerzy zarabiają, naprawdę prosimy do nas nie nadsyłać. Nie mamy zamiaru się denerwować. („Wybrzeże”).

Z tygodniowym opóźnieniem przystępują do sezonu piłkarze ręczni Anilany i Hutnika. Obydwa zespoły spotkają się w najbliższą sobotę w Łodzi. Mecze tych drużyn zawsze elektryzowały publiczność, od kilku bowiem lat zaliczały się do ścisłej krajowej czołówki. Nie inaczej będzie i tym razem, choć dla podopiecznych trenera Stanisława Rysia będzie to także sprawdzian mocno przemeblowanego składu „siódemki”. Z jednej strony odejście Garpiela i Gawlika osłabiło formację rozgrywających, z drugiej poczynione transfery (Szargiej, Ćwik, Kośmider, Piekarczyk

Opóźniony start Do „dziwnego” sezonu

i być może jeszcze gracz z Łodzi — rozmowy między zainteresowanymi trwają) dają nadzieję, że pozycja Hutnika, jako czołowej drużyny w kraju, nie zostanie zachwiana. Drużynie trzeba jednak czasu aby zgrała się, nabrała własnego stylu. Bardzo ważnym elementem taktyki hutników będzie zapewne aktywna gra obronna.

Na nabranie wyżej wspomnianych cech zespoły w tym roku nie będą mieć niestety wiele czasu. Dziwne decyzje Związku Piłki Ręcznej w Polsce sprawiły, że rozgrywki okrojono do połowy. W stosunku do ubiegłych lat. Wszystko to dla dobrej reprezentacji, przeciw woli klubów. Mistrzostwa świata zostaną rozegrane na przełomie lutego i marca przyszłego roku i w związku z tym nad kadrowiczami rozciągnięto parasol ochronny. Oby ta metoda przyniosła rezultaty, choć wątpię należy, by cieplarniane warunki dla młodych, zadziornych mężczyzn (tacy grają w handball) były właśnie najwłaściwsze. Nowy system nie powoduje zysków czasowych, jedynie rozleniwia.

Trenerzy ligowi rozgrywają w zamian w tygodniu mecze sparringowe, by utrzymać rytm rozgrywek.

Związek zatem nie liczy się z kibicami i finansami klubów. Oby przynajmniej w mistrzostwach nasza reprezentacja zajęła wysoką lokatę, w przeciwnym razie trudno będzie znaleźć rozsądne uzasadnienie.

Wróćmy jednak do rozgrywek ligowych. W pierwszej kolejce gdańskie Wybrzeże potwierdziło swoje aspiracje do mistrzowskiego tytułu. Inne czołowe drużyny: Śląsk, Anilana, Sparta i Hutnik nie grały. Teraz czas by i one pokazały dobre przygotowanie do sezonu, czego szczególnie życzymy Hutnikowi.

Hutnikom nieobce koszykarskie umiejętności

W dniach od 5 do 8 września br. w Bytomiu odbyły się II Mistrzostwa Polski Hutników w piłce koszykowej mężczyzn. W zawodach startowała również reprezentacja KM HiL. Po zwycięstwach nad Hutą „Pokój” 60-49, Hutą „Stalowa Wola” 52-38 i Hutą „Batory” 56-31 drużyna KM HiL awansowała do finału, w którym uległa gospodarzom turnieju, Hucie „Bobrek”, 55-75, zdobywając II miejsce i tytuł wicemistrza Polski hutników w koszykówce mężczyzn na rok 1985.

Skład drużyny HiL: Tadeusz Ciesielski, Tadeusz Bogacz, Marian Więclawik, Jan Kutyla, Andrzej Kutyla, Jerzy Malinowski — wszyscy ZM, Jerzy Jasiówka, Andrzej Krzan, Bogdan Jewula, Ryszard Pazdalski — wszyscy ZU/U-3, Tadeusz Ku-biś — ZT i Józef Jaranowski — W-97.

Po zdobyciu tytułów Mistrza Polski w piłce nożnej i ręcznej i wicemistrza w piłce siatkowej, koszykarze odnieśli kolejny sukces w Mistrzostwach Polski Hutników, gdzie startują wszystkie huty w Polsce. Organizacją i przygotowaniem drużyn do poszczególnych turniejów zajmowały się Zarządy Fabryczne ZSMP i TKKF KM HiL.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

Jesteśmy w Meksyku!

11 września znowu zapisze się zgłoszonymi w historii polskiego piłkarstwa. Polska drużyna reprezentacja w piłce nożnej po bezbramkowym remisie na Stadionie Śląskim w Chorzowie na meczu z Belgią po raz 4. z rzędu zakwalifikowała się do finałów Mistrzostw Świata.

Niewiele drużyn może się poszczycić takim osiągnięciem — przypomnijmy, że tylko Argentyna, Brazylia, Włochy, RFN i właśnie Polska grać będą od 1974 r. w kolejnych mistrzostwach świata. To ma i musi mieć swoją wymowę!

Zanim jednak mogliśmy się cieszyć z awansu do Meksyku, przez długi czas przeżywaliśmy chwile zwątpienia. Polacy w tym najważniejszym — jak to określił trener Piechniczek — meczu

4-lecia zagrali po prostu źle. Nie wykluczaliśmy przed meczem takiej możliwości, że Polacy będą grać na remis, który wystarczył im do awansu, ale nie przypuszczaliśmy, że będzie to aż taka obrona Częstochowy...

Nie chcę w tym momencie analizować gry polskiej drużyny, ale nie mogę powstrzymać się od jednej uwagi: co by było, gdyby w 85 minucie meczu dobrze zresztą prowadzący mecz sędzia Valentine podyktował zamiast wolnego — karny za ewidentny faul Ostrowskiego na Geretsie. O sobiście nie daję głowy, czy podcięcie nie było na polu karnym! Taką cenę zapłaciliby piłkarze i trenerzy za — co tu ukrywać — od początku meczu defensywną taktykę.

Dlatego ciesząc się autentycznie z kolejnego awansu polskich piłkarzy do finałów Mistrzostw Świata, nie mogę powstrzymać się od stwierdzenia: awans jest, drużyny nie ma...

Stop dla pudłowania!

Rywale uciekają! Po sześciu rozegranych spotkaniach Hutnika dzieli od trójki liderów już spora różnica pięciu punktów. Czyżby oznaczało to, iż w tegorocznym sezonie zespół z Nowej Huty pełnić będzie w lidze rolę średniaka? Trudno bawić się w proroka. Jedno natomiast nie podlega dyskusji, Hutnika stać na nawiązanie walki z czołowymi zespołami, drużyna zdolna jest wygrywać mecze z najlepszymi i to bez względu na miejsce rozgrywania zawodów. Ten „mechanizm” musi wreszcie zacząć pracować skutecznie. Oby stało się to jak najszybciej. Straty można jeszcze odrobić.

POLONIA BYTOM — HUTNIK 2—0 (0—0)

1—0 Wiecek, 70 min
2—0 Walczak, 75 min
HUTNIK: Kocoń — Kil, Dybczak, Kot, Słowakiewicz — Bargiel, Walankiewicz (od 85 min Krawczewicz), Putek, Sysło — Szczecina, Wójcik.

Sędziował Tadeusz Ignatowicz z Wrocławia. Żółte kartki Lubos i Szczecina. Widzów ok. 3 tys.

Taktyka gry drużyny ligowej w największym skrócie sprowadza się do zabezpieczenia własnej bramki i niedopuszczenie do utraty gola przy równoczesnym szukaniu szansy na pokonanie bramkarza rywala. Nie dać sobie strzelić, zdobyć gola samemu. Bardzo to proste. W pojedynku w Bytomiu między Polonią a Hutnikiem goście zaprezentowali natomiast odmienny wariant. Będąc drużyną bardziej dojrzałą, więcej umiejacą, opanowali środkową strefę boiska, skutecznie neutralizowali poczynania bytomian, jednak miast wykorzystać nadarzające się okazje, pokonać Patoń, marnowali doskonałe pozycje strzeleckie. Duże pretensje należy zgłaszać pod adresem pomocników za fatalną wręcz skuteczność. W pierwszych 45 minutach gry w sobie tylko wiadomy sposób Sysło, Walankiewicz i Putek przekreślili szanse Hutnika na objęcie prowadzenia i ewentualne zdobycie dwóch punktów.

Na nie się zda chwaleń drużyny za dobre prowadzenie gry, ciekawe akcje, przewagę optyczną, gdy nie realizuje się celu gry, nie strzela się goli.

W przerwie spotkania miejscowi kibice byli bardzo zadowoleni z takiego obrotu sprawy. Przetrzymali pierwsze 45 minut — mówili — może uda się zneutralizować poczynania krakowian w drugiej i uratować remis... Tak myśleli optymiści. Okazało się jednak, że sobotnie popołudnie będzie szczęśliwe dla miejscowych.

Hutnicy nadal wystrzegali się celnych strzałów, a jednocześnie postanowili pomóc uczynić to Polonii. Dwukrotnie nie popisał się w bramce Waldemar Kocoń wspólnie z obrońcami, którzy mają udział przy drugiej bramce. Polonii wystarczyło zatem pięć minut by mecz wygrać, choć można także pokusić się o stwierdzenie, że hutnicy współpracowali w zwycięstwie swojego rywala. Proszę wybaczyć ten ironiczny ton, jednak nie potrafili znaleźć odpowiedzi na tak słabą skuteczność drużyny z „Suchych Stawów”. Stracone punkty z Resovią, Wisłą, Startem i Polonią wynikają przede wszystkim z marnowania najdogodniejszych sytuacji. Kiedyś ta zła passa musi zostać przerwana. Trudno mi bowiem uwierzyć, że nowohucy gracze nie potrafią po-

konać bramkarza. Przeczy temu niedawna przeszłość.

W trzech ostatnich spotkaniach: z Wisłą, Startem i Polonią hutnicy zdobyli łącznie jeden punkt. Ta fatalna passa musi zostać przełamana. Jest ku temu szansa, bowiem w najbliższą sobotę drużyna grać będzie przed własną publicznością z nie najwyżej notowanym rywalem — Błękitnymi z Kiele. W pozostałych pojedynkach spotkają się: Korona — Resovia, Igloopol — Stal, Jagiellonia — Wisła, Włókniarz — Start, Ursus — Polonia, Broń — Unia i Olimpia — Górnik.

Co, gdzie, kiedy?

W najbliższą sobotę i niedzielę drużyny piłkarskie Hutnika będą rozgrywać swoje ligowe pojedynki na własnych obiektach. Oto plan ich gier:

II LIGA

Hutnik — Błękitni
sobota, godz. 16.00

LIGA

MIEDZYWOJEWÓDZKA JUNIORÓW

Hutnik — Cracovia
sobota, godz. 11.00.

LIGA

MIEDZYWOJEWÓDZKA SENIORÓW

Hutnik II — Cracovia II
niedziela, godz. 16.00.



Metodę startową przyjął w tym roku trener Zbigniew Koźmiński jako najwłaściwszą formę przygotowań do sezonu drużyny koszykarek. Zespół gra bardzo dużo meczów kontrolnych, co tydzień uczestniczy w turniejach w mocnej obsadzie.

Od ubiegłego piątku do niedzieli areną zmagania koszykarek była hala na „Suchych Stawach”. W szranki stanęły trzy pierwszoligowe zespoły: krakowska Wisła, Stal Brzeg i Polonia Warszawa oraz drużyna gospodarzy. Mecze rozgrywane były trzy razy po 20 minut. W konfrontacji tej najlepszym zespołem okazał się Hutnik, wygrywając wszystkie pojedynki.

HUTNIK — POLONIA 92—88 (31—28, 26—27, 33—32), najwięcej punktów zdobyły Suda 23, Nowotnik i Gawor po 20;

Ostre tempo przygotowań

Nie straszni I-ligowcy

HUTNIK — STAL BRZEG 84—76 (28—23, 29—27, 27—26), najwięcej punktów uzyskały Krzemińska 25, Suda 15 i Wawro 13; HUTNIK — WISŁA 62—50 (31—32) — spotkanie to na prośbę wisłaczek rozegrano w normalnym czasie — najwięcej punktów zdobyły Suda 16 oraz Gawor i Krzemińska po 13. W meczu tym bardzo dobrze zagrała Pozerska. W przekroju całego turnieju na najwyższe noty zasłużyły Gawor, Suda i Krzemińska.

Turniej w Nowej Hucie wykazał, że okres nabywania cech wytrzymałościowych został przez drużynę dobrze przepracowany. W czasie trzech spotkań zawodniczek wykazały zadowalające przygotowanie kondycyjne. Wystąpiło 9 zawodniczek (nie grała jedynie Semper).

Zawody zakończyły się zwycięstwem Hutnika, przed warszawską Polonią, Wisłą i Stalą Brzeg.

Koszykarki Hutnika i w najbliższy weekend staną do rywalizacji w kolejnym turnieju. Tym razem odbędzie się on w Rybniku, również w I-ligowej obsadzie (oprócz Hutnika). Wystąpią tam: Śląsk Wrocław, Stal Brzeg, ROW Rybnik, Hutnik i jedna z I-ligowych drużyn z Czechosłowacji.

Z MYŚLĄ O ZAPLECZU

Sekcja koszykówki kobiet Hutnika organizuje nabór wysokich dziewcząt z rocznika 1974 i młodsze. Chętnie winny się zgłaszać w hali Hutnika w poniedziałki i środy o godz. 14.

Lekkoatleci opuścili ekstraklasę

Przez sześć lat występowali w ekstraklasie lekkoatleci Hutnika. Dobra ta passa przerwana została w ubiegłą sobotę w Lublinie, gdzie na stadionie Startu podczas zawodów II rzutu, hutnicy zajęli przedostatnią lokatę i 15 p. brakło im do utrzymania się w szeregach najwyższej klasy rozgrywkowej. Dziewiąta lokata nie może być zaskoczeniem. Już przed tygodniem pisałem, że zbieg niekorzystnych zdarzeń (kontuzje, niedokończone formalności transferowe) sprawił, że należy liczyć się z taką ewentualnością. Słabość drużyny potwierdzona została w Lublinie, gdzie w fatalnych wa-

runkach atmosferycznych przyszło rozgrywać zawody.

Hutnik zdobył 267 p., a zasługa to głównie mężczyźni. Wartościowe rezultaty osiągnęli Filek w rzucie młotem — 73,34 (drugie miejsce), Kaduszkiewicz w trójskoku — 16,02 (I lokata), Furmank w biegu na 10 000 — 29.50,32 (II miejsce), płotkarze Tratkiewicz (14,52) i Baran (14,53), którzy uplasowali się na drugim i trzecim miejscu oraz Banaś w skoku w dal (7,32) zdobywca trzeciej lokaty.

Słabo natomiast spisały się kobiety, a dokładnie wiele z dobrych zawodniczek, atutów drużyny, nie mogło uczestniczyć w zawodach. Udział Niżnik, która na kilka dni przed II rzutem ligi znalazła się niespodziewanie w szpitalu, gwarantował praktycznie utrzymanie. Pcha ona regularnie kulę na odległość ok. 15 metrów, a w Lublinie wygrała zawodniczką z wynikiem 12,12. Utrata

tych pewnych punktów postawiła drużynę w tak trudnej sytuacji. Podobnie ma się sprawa z kontuzjowaną Kobędą (skok wzwyż), która jedynie dla zaliczenia konkursu skoczyła 160 cm.

Degradacja smuci, jest ona wynikiem niekorzystnej aktualnie sytuacji. Nie ma co jednak rozdzierać szat. W następnym sezonie, można to założyć praktycznie ze stuprocentową pewnością, drużyna powróci do ekstraklasy i ma szansę na dobre wyniki. Do optymizmu upoważnia duża grupa zdolnej młodzieży, która znakomicie zaprezentowała się podczas Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Wzmocnienia doznają głównie kobiety. Ponadto zakończone zostaną pomyślnie perturbacje transferowe. Hutnika winno być stać na miejscu w środkowych rejonach tabeli. Trzeba tylko poczekać, pracując jednocześnie we właściwym rytmie.